

ELWIRA JEGLIŃSKA

Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

ORCID 0000-0001-5347-104X

## EDUKACJA ŻYDOWSKICH DZIEWCZĄT W SZTETLACH WIELKOPOLSKI WŚCHODNIEJ U PROGU II RZECZYPOSPOLITEJ NA PRZYKŁADZIE DOŚWIADCZEŃ HENI AJMANÓWNY UTRWALONYCH W DZIENNIKU Z LAT 1920-1926

Doświadczenia szkolne żydowskich uczniów z początku XX stulecia utrwalone w dziennikach i autobiografiach od dość dawna budzą zainteresowanie naukowców<sup>1</sup>. Wydaje się, że szczególnie dużo miejsca poświęcono materiałom z lat trzydziestych dwudziestego wieku, w szczególności tym przesyłanym na konkursy organizowane przez wileński Żydowski Instytut Naukowy w latach 1932, 1934 i 1939. Na tym tle ciekawym źródłem, wartym dokładnej lektury i opracowania jest dziennik Hinde (Heni) Ajman (po mężu – Dembołęckiej)<sup>2</sup>.

H. Ajman urodziła się w Ślesinie 20 września 1906 r. w rodzinie kupca zbożowego Dawida Ajmana oraz Rachel Grabskiej<sup>3</sup>. Dawid Ajman był człowiekiem majątnym – wydaje się, że jednym z bogatszych w ówczesnym Ślesinie. Status jego przedsiębiorstwa na rodzimym rynku potwierdza chociażby to, iż posiadało ono własny papier firmowy<sup>4</sup>. Co więcej, Dawid Ajman był jednym z nielicznych prywatnych właścicieli

<sup>1</sup> Por. K. Kijek, *Between a Love of Poland, Symbolic Violence and Antisemitism*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2018, vol. 30, s. 237-264; K. Kijek, *Między integracją a wykluczeniem. Doświadczenia szkolne jako czynnik politycznej socjalizacji młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego* [w:] A. Lompart, *Jednostka zakorzeniona, wykorzeniona? Metafora w socjologii*, Warszawa 2010, s. 165-197; K. Kijek, *Nowoczesność w cieniu orła białego. Edukacja żydowska w II Rzeczypospolitej*, „Żydowski Kwartalnik o Literaturze i Sztuce” 2013, nr 3, s. 6-13; K. Kijek, *Radikalizm sztetlowej młodzieży okresu międzywojennego* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 35-78; K. Kijek, *Dzieci Modernizmu*, Kraków 2020; K. Kijek, *Wstęp* [do:] Benjamin R., *Ploneli gniewem. Autobiografia młodego Żyda*, Warszawa 2021; I. Bassok, *Mapping Reading Culture in Interwar Poland – Secular Literature as a New Maker of Ethnic Belonging among Jewish Youth* [w:] *Simon Dubnow Institute Yearbook 2010*, s. 15-36; I. Bassok, *Jewish Youth Movements in Poland between the Wars as Heirs of the Kehilah*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2018, vol. 30, s.299-320.

<sup>2</sup> Na potrzeby niniejszej pracy zdecydowałam się używać imienia Henia, którym autorka sama siebie nazywała. Jako że dziennik jest świadectwem jej dojrzwania i zamyka się przed okresem małżeństwa zdecydowałam, iż wykorzystam w tekście jej panięnskie nazwisko – Ajman, którym podpisywała swoje sztuki i pod którym występowała w ślesimskim teatrze.

<sup>3</sup> Poniższe fragmenty stanowią konieczne dla zrozumienia całości problematyki przedstawionej w artykule powtórzenie tekstu dotyczącego H. Kaufmann. Por. E. Jeglińska, *Odmienność i tożsamość – rozważania o esejach Helli Kaufmann*, „Polonia Maior Orientalis” 2021, T. VIII, s. 355-383.

<sup>4</sup> Na tym papierze już w okresie wojennym pisano listy wysyłane później do Helli przez jej braci. Kopie rękopisów znajdują się w posiadaniu autorki niniejszego tekstu; zostały przekazane przez Isaaca Kaufmanna.

numeru telefonicznego w Ślesinie<sup>5</sup>. Dom rodzinny Ajmanów położony był przy ulicy Konińskiej, później zmienionej na Żwirki i Wigury. O Dawidzie Ajmanie Hella Kaufmann, siostra Hinde, napisała po latach, że był człowiekiem niezwykle pracowitym, a przy tym surowym i wymagającym ojcem dla swoich dziesięciorga dzieci<sup>6</sup>: Rafała, Chany Fogel (Fojzi, Feli), Menachema (Manesa), Wolfa (Willego), Beinisa (Aleksandra, Benka, Bajnisza, Bajnisia), Nahuma (Nuchima), Chai (Helli), Avrahama, Hinde (Heni) i Itzchaka (Ieka).

Rodzina Ajmanów była bardzo konserwatywna. Dawid Ajman był szanowanym członkiem gminy żydowskiej – do 1924 r. zasiadał w dozorze bóżniczym<sup>7</sup>. Był także skarbnikiem Chevrah Kaddisha – organizacji dobroczynnej odpowiedzialnej za utrzymanie żydowskiego cmentarza<sup>8</sup>. Wspierał, jak cały ówczesny zarząd gminy, kurs ortodoksyjny w polityce bieżącej<sup>9</sup>.

H. Ajman do 1936 roku mieszkała w Ślesinie, następnie wraz z mężem (w 1930 roku wyszła za mąż za Samuela Dębołęckiego, urodzonego w Piotrkowie Kujawskim) wyemigrowała do Argentyny. H. Ajman (Dębołęcka)<sup>10</sup> miała dwie córki – Judith, urodzoną w Ślesinie – oraz Rachel, urodzoną w Argentynie. W 1959 roku rodzina Dębołęckich wyjechała z Argentyny do Izraela, gdzie początkowo zamieszkała w kibucu Or Haner, a następnie przeprowadziła się do miasta Arad. Już w Ślesinie powstały pierwsze próby pisarskie Heni. Między 1927 a 1933 rokiem napisała w jidysz sztuki *Beilkes Jugend* oraz *Haintike Kinder*. Swoją pracę na niwie literatury kontynuowała w Argentynie, gdzie w periodykach kulturalnych publikowała opowiadania i artykuły pisane w jidysz. Była także aktywną członkinią NA'AMAT, organizacji syjonistycznej wspierającej rozwój kobiet.

W okresie pobytu w Izraelu H. Ajman opublikowała trzy książki w jidysz: powieść *Der veg tzu Zich (Droga do siebie)*, która trafiła do księgarń w 1975 roku, *Schplitters fun tzaitn (Okruczy czasu)* poświęcone ślesieńskiemu okresowi w życiu pisarki z roku 1981, oparte częściowo na dzienniku, którego dotyczy niniejszy tekst<sup>11</sup>, tom opowiadań *Noent un vayt (Blisko i daleko)*, który ukazał się w 1984 roku. Jej opowiadania pisane po hebrajsku publikowano także w periodyku literackim wydawanym przez Izraelski Związek Kibuców. Henia zmarła w Izraelu 26 maja 2002 roku<sup>12</sup>.

Dziennik, który jest przedmiotem niniejszych rozważań, powstał w Ślesinie, niewielkim miasteczku, przez wiele wieków korzystającym z przywileju położenia przy trakcie

<sup>5</sup> Książka telefoniczna z roku 1939 odnotowuje, iż kupiec Dawid Ajman posiada telefon z numerem 13. Por. Spis abonentów sieci telefonicznych [...] na 1939 r., s. 859. [dostępny na:] <http://genealogyindexer.org/view/1939Ptel/1939Ptel%20-%200923.pdf> [dostęp: 22.12.2020]

<sup>6</sup> H. Kaufmann, *Lo diferente y la identidad*, Buenos Aires 2003, s. 3.

<sup>7</sup> Por. M. Opiola, T. Kawski, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918-1942*, Toruń 2012, s. 251-252.

<sup>8</sup> H. Kaufmann, *Lo diferente...*, s. 7.

<sup>9</sup> M. Opiola, T. Kawski, *Gminy żydowskie...*, s. 252.

<sup>10</sup> Na potrzeby niniejszego tekstu będę posługiwała się nazwiskiem Henia Ajman, zgodnie z tym, jak przedstawiała się w „Pamiętniku” jego autorka, która posługiwała się polską wersją swojego imienia. Zachowam także nazwisko Ajman, gdyż takie chronologicznie nosiła, gdy pisała swój dziennik.

<sup>11</sup> Tekst ten nie był dotąd tłumaczony z jidysz. Obecnie jest przygotowywany przekład na język hiszpański i angielski.

<sup>12</sup> Informacje biograficzne otrzymałam od córki Heni, Rachel Braude oraz jej kuzyna Isaaca Kaufmanna, syna siostry Heni, Helli.

łączącym Poznań z Warszawą<sup>13</sup>. Atrakcyjna lokalizacja, także ze względu na nieodległość jeziora, nie miała jednak wpływu na jego rozwój. Dane dotyczące liczby mieszkańców w wieku XIX i na początku XX stulecia, kiedy mieszkało tu około dwóch tysięcy osób<sup>14</sup>, wskazują, że to miejscowość niewielka. Pierwsi osadnicy żydowscy pojawili się w Ślesinie w końcu wieku XVIII. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. między 300 a 410 mieszkańców deklarowało się jako osoby wyznania mojżeszowego<sup>15</sup>. Pod koniec lat trzydziestych nastąpił wyraźny spadek liczebności diaspory, często na skutek migracji do większych miast i za granicę.

Ślesieńscy Żydzi zajmowali się głównie handlem i drobnym rzemiosłem<sup>16</sup>. W 1922 roku odnotowywano, iż 37% przedsiębiorstw należało do żydowskim właścicieli<sup>17</sup>. W skład infrastruktury gminy żydowskiej w Ślesinie wchodziło kilka budynków położonych głównie w okolicach ślesińskiego rynku: synagoga, rytualna łaźnia, dom mieszkalny, dom noclegowy oraz mieszkanie rabina przy ul. Sadowej, bet hamidrasz przy pl. Konstytucji (obcennie pl. Wolności), cmentarz we wsi Różopole wraz z domem dla stróża. W rynku znajdował się także cheder<sup>18</sup>. Majątek ruchomy gminy był dość pokaźny<sup>19</sup>, można zatem uznać, że i sami członkowie gminy byli ludźmi dość zamożnymi. Zarząd gminy w latach dwudziestych „był zdominowany przez ortodoksów, z których część występowała pod szyldem bezpartyjnych zwolenników Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem”<sup>20</sup>. Społeczność żydowska – przynajmniej na pierwszy rzut oka – była tradycyjna, przywiązana do Tory, raczej niechętna asymilacji, typowa dla miasteczek dawnej Kongresówki<sup>21</sup>.

Rękopis dziennika pisanego przez H. Ajmanównę w Ślesinie w latach 1920-1926 jest własnością Racheli Braude, córki Heni, zamieszkałej w Izraelu. W rękę autorki niniejszego tekstu trafił w 2018 roku w postaci skanów oryginalnego dokumentu, bez paginacji, która została nadana dopiero podczas digitalizacji rękopisu. Dziennik zawiera 265 kart. Jest pisany w języku polskim, polszczyzną dość staranną, choć jednocześnie przy bliższej lekturze nietrudno zauważyć, że nie jest to pierwszy język autorki. W zapisie brakuje znaków przestankowych, sporo jest błędów gramatycznych, stylistycznych. H. Ajman nadużywa również znaków diakrytycznych, stawiając je tam, gdzie w polszczyźnie nie są stosowane. Dziennik pisany był dość regularnie, choć pomiędzy wpisami zdarzają się dłuższe przerwy, z których autorka na ogół się tłumaczy złym samopoczuciem, utratą sensu życia i pisania.

Na kartach dziennika obejmującego ponad 5 lat z życia autorki (16 sierpnia 1920-styczeń 1926) widać wyraźny rozwój stylistyczny i językowy Ajmanówny, a także jej wzrastanie intelektualne. Swoją dziennik autorka nazywa pamiętnikiem, choć – poza pierwszym retrospektywnym wpisem poświęconym edukacji autorki do sierpnia 1920 r. – nie ma on charakteru pamiętnikarskiego. Jest opisem wydarzeń bieżących, spisywanym na gorąco.

<sup>13</sup> E. Jeglińska, *Odmienność i tożsamość...*

<sup>14</sup> E. Jeglińska, *Ślesin na bezdrożach historii*, Ślesin 2011, s. 11.

<sup>15</sup> A. Głowacka-Penczyńska, T. Kawski, W. Mędykowski, *The First to Be Destroyed*, Boston 2015, s. 108.

<sup>16</sup> E. Jeglińska, *Ślesin na...*, s. 12-13.

<sup>17</sup> M. Opiola, T. Kawski, *Gminy żydowskie...*, s. 250.

<sup>18</sup> Tamże, s. 251-252.

<sup>19</sup> Tamże, s. 252.

<sup>20</sup> Tamże, s. 252.

<sup>21</sup> A. Głowacka-Penczyńska, T. Kawski, W. Mędykowski, *The First...*, s.73-121.

H. Ajman w polskiej wersji dziennika zdaje relację ze swojej codzienności w sposób prosty, co – jak wskazuje Kamil Kijek – „bynajmniej nie dyskwalifikuje [...] historycznej, literaturoznawczej bądź antropologicznej wartości” zapisków. Taka relacja bowiem jest „wyrazem zaangażowanej, osobistej perspektywy piszącego, zapisem jego emocji, osobowości, mentalności i głębi przeżywanego przezeń świata”<sup>22</sup>. Ów osobisty ton, emocjonalne zaangażowanie jest tym, co sprawia, że dziennik jest cennym świadectwem życia młodej Żydówki u progu dwudziestolecia międzywojennego w Ślesinie, małym sztetlu w Wielkopolsce Wschodniej. Jest to dziennik wyjątkowy także z tego powodu, że czytelnik spotyka w nim osobę nietuzinkową. Henia nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem chce zmieniać otaczającą ją rzeczywistość, na którą spogląda przenikliwie i krytycznie. Warto nadmienić, że nadzwyczajny status tego dziennika wynika także z faktu, że do czasów współczesnych zachowało się stosunkowo niewiele dokumentów tego typu. Jeśli chodzi o Ślesin, wydaje się, że jest to świadectwo unikatowe.

Powodem do rozpoczęcia pisania dziennika przez czternastoletnią Henię było rozstanie z nauczycielem w sierpniu 1920, które oznaczało jej zdaniem zakończenie edukacji i pożegnanie się z procesem uczenia się. Wyjazdowi pedagoga towarzyszą smutek i poczucie utraty wolności<sup>23</sup>. Ten wpis wskazuje nie tylko na emocjonalny związek z pedagogiem, ale przede wszystkim uświadamia czytelnikowi, jak ważne dla Heni było wykształcenie.

Jak wskazuje lektura całości zapisków, to właśnie edukacja, jej pragnienie, poszukiwanie i trudności pokonywane przez autorkę w celu jej zdobycia, stały się centralnym tematem całego dziennika. Co istotne, na tle dzienników i autobiografii z epoki dążenie do wiedzy opisane przez Ajmanównę okazuje się być zjawiskiem głębszym i nieograniczającym się do poszerzenia horyzontów intelektualnych autorki. Pragnienie wiedzy jest bowiem ważnym elementem formacji intelektualnej generacji dorastającej w okresie międzywojnia, emanacją poglądów i przekonań ówczesnych młodych – pokolenia Dzieci Modernizmu<sup>24</sup>, które charakteryzuje rewolucyjny *habitus*, czyli predyspozycja do przyjmowania radykalnych postaw wypływająca z przekonania o wyczerpaniu się modelu życia reprezentowanego przez rodziców, potrzebie zmiany oraz warunków życia i stworzenia nowej dla niego ramy<sup>25</sup>. Narzędziem i drogą do tej zmiany ma być właśnie edukacja<sup>26</sup>.

Wydaje się, że początkowo ścieżka edukacyjna H. Ajman jest dość typowa dla żydowskich dziewcząt zamieszkujących małe miasteczka w Wielkopolsce Wschodniej<sup>27</sup>, gdzie dostęp do żydowskich szkół przeznaczonych dla dziewcząt był dość ograniczony. „Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego” odnotowuje co prawda, że 1 stycznia 1913 r. w Królestwie Polskim zarejestrowanych szkół żydowskich było ogółem 3357. Szkoły te dzieliły się na: „4 jednoklasowe, 2 dwuklasowe, 128 szkół rządowych i prywatnych z ustawą 1864 r., 9 Talmud-Tora, 1 eszibota i 3212 chederów”<sup>28</sup>. W szkołach tego typu było 4323 nauczycieli i 4949 uczniów<sup>29</sup>. Szkoły te, szczególnie w małych miastach, były

<sup>22</sup> K. Kijek, *Wstęp...*

<sup>23</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, rkps w posiadaniu Racheli Braude, kopia w posiadaniu E. Jeglińskiej, k. 2.

<sup>24</sup> Terminu tego w odniesieniu do pokolenia dorastającego w dwudziestoleciu międzywojennym używam za K. Kijkim. Por. K. Kijek, *Dzieci...*

<sup>25</sup> K. Kijek, *Dzieci...*, s. 625-649.

<sup>26</sup> K. Kijek, *Radykalizm sztetlowej...*, s. 35-78.

<sup>27</sup> K. Kijek, *Nowoczesność w cieniu...*, s. 6.

<sup>28</sup> *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego*, oprac. W. Grabski, Warszawa 1913, s. 300.

<sup>29</sup> Tamże, s. 300

głównie przeznaczone dla chłopców i w zasadzie nie kształciły dziewcząt. W związku z tym początkowo nauka Heni to głównie edukacja prywatna, prowadzona w małych grupach, tradycyjna w swoim wymiarze religijnym i kulturowym, rzadko lub – jak można przypuszczać – w ogóle niezinstytucjonalizowana<sup>30</sup>.

Zgodnie z zapiskami w dzienniku, Henia naukę zaczęła u córki rabina, w szkółce, którą nazywa chederem, gdzie uczyli się osobno chłopcy i dziewczęta. Trudno określić wiek dziewczynki w chwili rozpoczęcia lekcji, zapewne był to 4 lub 5 rok życia. Szkołka, do której uczęszczała, to oczywiście instytucja prywatna. Tam poznała litery (najprawdopodobniej w jidysz), które sprawiły jej dużo kłopotu. W dalszym okresie nauka to głównie przepisywanie i czytanie fragmentów tekstu w jidysz, ale i po polsku<sup>31</sup>. Lekcje odbywały się przed południem i po południu z przerwą na obiad.

Był to chajder, w którym uczyła rodzina suchotnicza, składająca się z ojca; (żona była garbatą) i trzech córek, z których jedna była zawsze chora, a dwie uczyły, ojciec uczył chłopców, a córki dziewczęta. Nasza nauka polegała na tym że gdyśmy przyszły to nam któraś z nauczycielek napisała linijkę w zeszytcie u góry, a myśmy całą stronicę zapisały [...]<sup>32</sup>.

Po pewnym czasie (trudno powiedzieć, jak długim), mełamed uczący chłopców umarł, wkrótce umarła także jego córka i Henia musiała zmienić nauczyciela. Został nim rabin uczący „w bóżnicy na górze”<sup>33</sup>. Te lekcje także nie trwały długo, ponieważ Henia – jak pisała – czuła do nauczyciela niezrozumiały dla siebie wstręt<sup>34</sup>, nie chciała uczęszczać na zajęcia, a rodzice najwyraźniej jej do tego nie przymuszali. Kolejną nauczycielką była starsza kobieta, która zasypiała w czasie lekcji, a następnie Chana, żona rabina Shloime-Shimona<sup>35</sup>. Ta nauczycielka była zdaniem Heni bardzo kulturalnie wyrobiona, uczyła dziewczynki języka niemieckiego i cytowała poezje Heinego. Jak można się spodziewać, te lekcje także nie trwały długo, choć Henia uznała je za ważne w jej postępach w czytaniu i pisaniu po hebrajsku. Na dłużej Henia została w klasie u pani Wajngot, gdzie uczyła się pisać w jidysz.

Relacja z lekcji u pani Wajngot przybliży warunki, w jakich uczyły się dziewczynki w owym czasie. W lekcjach uczestniczyły cztery uczennice. Szkoła mieściła się w pokoju, który był jednocześnie sklepem, a nauczycielka pełniła także funkcję właścicielki i ekspedientki. Lekcje były przerywane przez wizyty klientów, których pani Wajngot musiała obsłużyć<sup>36</sup>. Takie warunki nauki prowadziły do rozmaitych patologii. Okazało się, że nieuwaga nauczycielki spowodowała, iż uczennice zaczęły kraść, w szczególności te drobiazgi, które są przez nie najbardziej pożądane, czyli słodczyce. Po jakimś czasie sprawa wydała się, jednak jest to już okres, kiedy Henia nie uczestniczyła w zajęciach<sup>37</sup>.

<sup>30</sup> O problemie niezarejestrowanych chederów – m. in. K. Kijek, *Nowoczesność w cieniu...*, s. 8.

<sup>31</sup> H. Ajman, *Splinters of Time*, rkps w posiadaniu autorki, tłum. I. Kaufmann, k. 2.

<sup>32</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 2.

<sup>33</sup> M. Opiola, T. Kawski, *Gminy żydowskie...*, s. 250.

<sup>34</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 5.

<sup>35</sup> Imiona i nazwiska tych nauczycieli nie pojawiają się w „Pamiętniku”. Znamy je z jej późniejszych wspomnień (zob. H. Ajman, *Splinters of time*, k. 60).

<sup>36</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 5.

<sup>37</sup> Tamże, k. 6-9.



Pierwsze doświadczenia edukacyjne Heni, związane przede wszystkim z tradycyjnym modelem edukacji religijnej żydowskich dziewcząt, wskazują, że była ona dość chaotyczna, przypadkowa i prowadzona najprawdopodobniej przez osoby nieposiadające formalnego przygotowania nauczycielskiego. Warto zwrócić uwagę na to, że Henia poznawała jednocześnie jidysz, język hebrajski i język polski. Nie można pominąć milczeniem tego, że wiele do życzenia pozostawiały warunki, w jakich odbywały się lekcje, choć zapewne nie odbiegały one od tych, jakie panowały w większości chederów, w jakich uczono chłopców. W autobiografiach spisywanych w latach trzydziestych powtarzają się bowiem wspomnienia tych miejsc jako zaniedbanych, brudnych i ciasnych, nieprzypominających klas szkolnych znanych ze szkół państwowych<sup>38</sup>.

Zgodnie z zapiskami w dzienniku, w następnym okresie życia Ajmanówna została zapisana do „szkoły urzędowej”, czyli szkoły elementarnej w Ślesinie. To tendencja charakterystyczna dla żydowskiej kultury i przekonań dotyczących płci. Jak pisze Kamil Kijek:

zgodnie ze starym zróżnicowaniem wzorów edukacji chłopców i dziewczynek, [...] pozostającym jeszcze pod wpływem tradycyjnych przekonań rodzicom do nauki w świeckich szkołach łatwiej było wysłać córki, a synów dalej umieszczać w chederach<sup>39</sup>.

Naukę zaczęła około 8 roku życia, czyli w roku 1914<sup>40</sup>.

Warto wspomnieć, że w owym czasie w Królestwie Polskim funkcjonowały szkoły elementarne jedno lub dwuklasowe, wiejskie, miejskie i gminne. Było ich znacznie mniej niż w innych zaborach. W związku z tym także odsetek uczących się w nich dzieci był mniejszy, większa zaś była liczba osób nie posiadających żadnego wykształcenia. W 1913 r. w Królestwie Polskim na 1000 ludności przypadało 29,9 uczących się. W latach poprzednich ten współczynnik wypadł gorzej i wynosił: w 1895 – 23,3%, w 1911 – 28,8 %<sup>41</sup>. Analfabetyzm był więc powszechny. W 1913 r. w Guberni Kaliskiej na 100 osób umiało pisać 29,5 mężczyzn i 24,4 kobiet, wśród dzieci powyżej 9 lat – 38<sup>42</sup>. Szkoły elementarne to naówczas placówki przeludnione – na nauczyciela przypadało średnio 54,7 uczniów, a w szkołach wiejskich 62,32<sup>43</sup>. W instytucjach edukacyjnych zdecydowanie więcej uczyło się Polaków niż Żydów. W 1904 na 73,9 Polaków przypadało 2,2 Żydów<sup>44</sup>.

W 1914 roku w Ślesinie działały dwie szkoły elementarne (druga powstała w 1904 roku)<sup>45</sup>, w których uczyło się 150 dzieci. Nie wszystkie dzieci mieszkające na tym terenie miały przywilej chodzenia do szkoły. Jak bowiem pisał Kazimierz Dorywalski

prawo posyłania dzieci do szkoły mają tylko rodzice posiadający w miasteczku jakąś nieruchomość. Wskutek tego znaczna ilość dziatwy lokatorów i drobnych rzemieślników

<sup>38</sup> K. Kijek, *Between a Love...*, s. 248.

<sup>39</sup> K. Kijek, *W cieniu orla...*, s. 10.

<sup>40</sup> H. Ajman, *Splinters of Time*, k. 8-9, 12.

<sup>41</sup> *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego*, s. 298-299.

<sup>42</sup> Tamże, s. 305.

<sup>43</sup> Tamże, s.

<sup>44</sup> Tamże, s. 313.

<sup>45</sup> K. Dorywalski, *Krótką monografią miasta Ślesina*, „Ziemia” 1914, nr 18, s. 277.

zmuszona jest spędzać wiek szkolny na wolnym powietrzu lub w ciasnym mieszkaniu rodzicielskim<sup>46</sup>.

W 1919 r. do szkoły powszechnej w Ślesinie uczęszczało już 240 dzieci<sup>47</sup>. W październiku 1919 r. otworzono kolejną klasę i zatrudniono trzecią „siłę nauczycielską”<sup>48</sup>. Wobec rosnącej liczby dzieci uczęszczających do szkoły, w 1921 r. podjęto wysiłek budowy siedmioklasowej szkoły powszechnej<sup>49</sup>, zaś w 1922 r. magistrat ślesieński informował Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że w Ślesinie znajduje się „szkoła powszechna siedmioklasowa rozwojowa”<sup>50</sup>. W szkole funkcjonowała także od 1919 r. biblioteka, która liczyła 260 woluminów<sup>51</sup>.

Do „szkoły urzędowej” Ajmanówna uczęszczała według swoich zapisków dość długo, choć nie wiadomo dokładnie, ile trwała ta edukacja, gdyż nie podała ona daty zamykającej okres kształcenia się w placówce państwowej. Wiadomo, że szkoły elementarne w zaborze rosyjskim obejmowały trzy lub czteroletni program nauczania<sup>52</sup>. Edukacja Heni mogła być kontynuowana mimo wybuchu wojny, gdyż okupacja niemiecka, która objęła Ślesin w 1915 roku, nie wiązała się z zamykaniem działających szkół, choć zdarzało się, że przestawały one działać samoistnie na skutek braku nauczycieli. Niestety, dziennik Ajmanówny nie jest w tym zakresie precyzyjny i nie wiadomo, czy faktycznie uczęszczała ona do szkoły w tym czasie. Henia nie precyzuje także informacji dotyczących kontynuowania edukacji państwowej po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Co prawda, jej ojciec – Dawid Ajman – znajduje się na liście osób, które miały opłacać podatek szkolny także w roku 1919; lista osób opodatkowanych zaś dotyczyła rodziców dzieci urodzonych w roku 1906 i latach późniejszych, więc obejmowała także H. Ajmanównę<sup>53</sup>. Na podstawie zapisków w dzienniku nie można przesądzić, czy Henia po wojnie do szkoły powróciła, choć wydaje się to mało prawdopodobne.

Zgodnie z jej wspomnieniami spisywanymi w 1920 roku, na stronach otwierających dziennik, początkowo wizja uczęszczania do „szkoły urzędowej” wydawała jej się wyjątkowo atrakcyjna. Być może wynikało to z poczucia uprzywilejowania, jakie dawała możliwość uczenia się w świeckiej szkole, gdyż – jak wskazano wcześniej – nie wszystkie dzieci mieszkające w mieście mogły się uczyć<sup>54</sup>. Warto nadmienić, że podobne doświadczenia mieli także żydowscy uczniowie uczęszczający do szkół w dwudziestoleciu międzywojennym, którzy na ogół cieszyli się z możliwości uczenia się w szkole państwowej<sup>55</sup>. Henia i przyjęte z nią uczennice odczuwały wdzięczność

<sup>46</sup> Tamże, s. 277.

<sup>47</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie (dalej: APP O/K), Akta Miasta Ślesina, (dalej: AMS), sygn. 49, *Szkoły i ochronki*, k. 15.

<sup>48</sup> Tamże, k. 15 i 28.

<sup>49</sup> Tamże, k. 3-5.

<sup>50</sup> Tamże, k. 12.

<sup>51</sup> Tamże, k. 14-17.

<sup>52</sup> R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Lublin 1982, s. 109-115.

<sup>53</sup> APP O/K. AMS, *Szkoły i ochronki*, k. 20.

<sup>54</sup> K. Dorywalski, *Krótko monografia...*, s. 277.

<sup>55</sup> K. Kijek, *Between a Love...*, s. 247.

za umożliwienie im kształcenia się i – jak pisała – powodowane tym uczuciem „całowały ręce nauczycielkom”<sup>56</sup>

Mimo wstępnego zachwytu szkoła urzędowa okazała się rozczarowaniem. Henia wspominała bowiem, że wraz z innymi uczennicami została z niej usunięta w wyniku samowolnego oddalenia się z klasy wszystkich dzieci. Żydowskie dziewczynki, zdaniem Heni, niesłusznie zostały oskarżone o przywództwo w tym akcie niesubordynacji i jako jedyne za niego ukarane. Ajmanówna doświadczyła w tym wypadku bolesnej dyskryminacji ze strony nauczycielki i braku wsparcia katolickich rówieśniczek, które – zgodnie z relacją – nie ujęły się za koleżankami, choć jeszcze niedawno wspólnie bawiły się na szkolnym strychu. Co więcej, we wspomnieniach Heni szkoła jawi się jako miejsce trudnych doświadczeń związanych z antysemickim nastawieniem innych dzieci<sup>57</sup>. Doświadczenie wykluczenia, odrzucenia żydowskich dzieci przez ich katolickich kolegów związane z odmiennością religijną i kulturową, często połączone z aktami przemocy słownej, uznać należy za wspólne przeżycie pokolenia dorastającego u progu II Rzeczypospolitej. Jest ono bowiem poświadczane w licznych wspomnieniach i autobiografiach młodych ludzi należących do pokolenia Dzieci Modernizmu<sup>58</sup>. Ajmanówna tak wspominała szkolny incydent:

Raz przed przyjściem do klasy nauczycielki poszliśmy całą klasą na górę, tam śpiewaliśmy i oglądaliśmy [...] różnych rupieci i starych rzeczy. Gdy nauczycielka przyszła do klasy i nie zastała nikogo to przyszła na górę i sprowadziła nas na dół. Gdyśmy usiadły w ławkach zaczęła do nas mówić, dużo o czymś rozprawiała. My żydówki tylko tyle zrozumiały z tego wszystkiego że kazała abyśmy opuściły szkołę i więcej nie przychodziły. Uważała że żydówki są głównymi winowajczyniami w tej sprawie, choć całkiem niesprawiedliwie<sup>59</sup>.

Barierę w wyjaśnieniu sytuacji stanowił być może także język (zgodnie z relacją dziewczynki nie rozumiały nawet, o co były oskarżone), co mogło wynikać zarówno z tego, że nie znały wystarczająco dobrze języka polskiego, jak i z tego, że nauczycielka zwracała się do nich w języku rosyjskim, zapewne także im słabo znanym. Jeśli bowiem opisywany incydent zdarzył się między rokiem 1914 (prawdopodobne rozpoczęcie nauki przez Henię) a 1915 (wkroczenie wojsk niemieckich), to należy pamiętać, że na mocy „Planu nauczania dla szkół jedno- i dwuklasowych Warszawskiego Okręgu Naukowego” z 1905 r., nauka w szkole elementarnej odbywała się w języku rosyjskim, z wyjątkiem nauki języka ojczystego i religii<sup>60</sup>. Niestety, te kwestie pozostaną nierozstrzygnięte, gdyż autorka nie zlokalizowała incydentu w czasie ani w pamiętniku, ani w pisanych później *Okruchach czasu*.

<sup>56</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 9.

<sup>57</sup> W „Pamiętniku” Henia nie wspomina o antysemickich nastrojach w szkole. Te informacje pojawiają się jednak w spisanych później wspomnieniach, które są znacznie bogatsze w szczegóły dotyczące życia w Ślesinie. Te różnice wymagają z pewnością szerszego porównania i omówienia, które znacznie przekracza ramy tej pracy. (zob. H. Ajman, *Splinters of Time...*, k. 12-13).

<sup>58</sup> K. Kijek, *Between a Love...*, s. 260.

<sup>59</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 9

<sup>60</sup> R. Kucha, *Oświata elementarna...*, s. 114.



Ostatecznie Henia naukę w szkole elementarnej uznała za marną<sup>61</sup>, co nie może dziwić wobec trudnej sytuacji w tych placówkach, które były niedofinansowane, znajdowały się często w ciemnych, ciasnych lokalach, cierpiały na brak wykwalifikowanej kadry<sup>62</sup>. O trudnej sytuacji szkół świadczy korespondencja komisarza ludowego powiatu konińskiego z burmistrzem Ślesina, który w 1919 r. wskazywał na tragiczną sytuację sektora edukacyjnego, pogłębianą dodatkowo przez wojnę:

Od chwili ustąpienia b. władz okupacyjnych organy samorządu gminnego zaprzestały prawie w zupełności ściągać gminne podatki szkolne [...]. Ten stan rzeczy wpływa w wysoce ujemny sposób na normalne prowadzenie nauki, gdyż wydatki takie, jak opał, usługa, czynsz dzierżawy lokali szkolnych itp., a więc w ogóle wydatki natury rzeczowej [...] nie mogą być pokryte z powodu braku gotówki<sup>63</sup>.

Warto także pamiętać, że organizacja nauki w szkołach była utrudniona ze względu na to, że dzieci na zajęcia uczęszczały nieregularnie, głównie w miesiącach zimowych. Te trudności wynikające z zakorzenionych przyzwyczajeń, ciągnęły się także po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, o czym świadczy okólnik wysłany przez starostę konińskiego do burmistrzów i wójtów powiatu konińskiego, w tym do burmistrza Ślesina, gdzie informowano:

Z dniem 1 września r.b. rozpoczyna się rok szkolny. W myśl dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1918 r. dzieci zapisane do szkoły obowiązane są do regularnego uczęszczania do szkoły od początku września do końca czerwca [...].

Praktyka lat ubiegłych wykazuje jednak, iż nie we wszystkich szkołach nauka rozpoczyna się normalnie dnia 1 września. Powodem rozpoczynania nauki w szkołach powszechnym w późniejszym terminie jest z jednej strony zakorzenione wśród ludu wiejskiego przyzwyczajenie posyłania dzieci do szkoły dopiero po ukończeniu robót rolnych, a z drugiej strony nieprzeprowadzanie we właściwym czasie remontu pomieszczeń dla szkół i nauczycieli i przygotowawczych czynności wpisowych przez nauczycieli<sup>64</sup>.

Wszystkie wspomniane wyżej czynniki, jak brak odpowiedniej kadry, kiepskie warunki lokalowe, trudności organizacyjne, doświadczenie odrzucenia i postawy antysemitycznej prezentowanej przez dzieci katolickie mogły mieć wpływ na ocenę, jaką edukacji państwowej wystawiła czternastoletnia Henia, spisująca swoje szkolne wspomnienia w sierpniu 1920 r.

Po zakończeniu nauki w szkole państwowej Henia powróciła do edukacji prywatnej. W tym okresie dość często zmieniała nauczycieli. Uczyla się na ogół w gronie kilku koleżanek. Początkowo pobierała nauki u pani Sali, nauczycielki, która przyjechała z Łodzi. Te lekcje stanowiły spory wydatek i były z niechęcią przyjęte przez rodziców dziewczynki. Ona sama uważała je za jedne z najlepszych. Pani Sala była przedstawicielką nauczycielek nowoczesnych, uczyła dziewczynki innych rzeczy niż te, które poznawały dotychczas,

<sup>61</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 9.

<sup>62</sup> R. Kucha, *Oświata elementarna...*, s. 62-70, 128-129.

<sup>63</sup> APP O/K. AMS, *Szkoły i ochronki*, k. 20, k. 14.

<sup>64</sup> Tamże, k. 27.

w tym etykiety<sup>65</sup>. Pedagożka była także bardzo przywiązana do polskich tradycji historycznych: na ścianach klasy powiesiła portrety bohaterów: księcia Poniatowskiego i Józefa Piłsudskiego. To epatowanie Polską i polskością nie zostało dobrze przyjęte przez dziewczęta. Uważały, że nauczycielka usiłuje je „zmuszać” do polskości, a być może, co gorsza, zachęcać do konwersji<sup>66</sup>. W świetle dalszej relacji wydaje się, że te przekonania były echem nastawienia dorosłych, niechętnych wszelkim modernizmom.

Kolejną nauczycielką Heni była pani Konwieser (pani Gucia), pochodząca z Litwy. Tutaj też Henia krótko uczyła się języka hebrajskiego. W czasie tych lekcji uczennice wystawiały sztuki po polsku i po hebrajsku. Henia uważała, że u tej nauczycielki zrobiła znaczące postępy<sup>67</sup>. Te lekcje jednak również skończyły się w niedługim czasie. Henia jednak nie zrezygnowała i podjęła naukę u kolejnej nauczycielki z Łodzi, która urzeczona była ślesińskim letniskiem. Pani Anna uczyła cztery dziewczynki: Polę, Bronię, Rózię i Henię. Jednocześnie po zakończeniu tych prywatnych lekcji ojciec Heni nie zezwolił na kontynuację dalszej prywatnej nauki, gdyż – jak pisała „już zanadto umiem”<sup>68</sup>.

W kontynuowaniu edukacji pomógł jej brat – Bajnisz, który znalazł kolejnego nauczyciela i współfinansował lekcje. Tym razem nauka odbywała się w grupie mieszanej, w większej części grupę stanowili chłopcy. Lekcje te trwały niezwykle krótko, około dwóch miesięcy. Kolejni nauczyciele to pani Maria, ucząca w szkole państwowej, która przez dwa miesiące uczyła Henię w tajemnicy przed jej ojcem, Bursztyn – pracujący w bibliotece żydowskiej, pani Czecha, znajoma rodziny z dawnych lat, ucząca ją przez miesiąc<sup>69</sup>, w końcu ponownie pani Sala, która wróciła na krótko do Ślesina, następnie zaś Terlecki, nauczyciel szkoły urzędowej oraz jego „kuzyn” – Danek<sup>70</sup>, którzy przez dłuższy czas uczyli Henię i jej koleżanki.

Powyższe rozważania wskazują, że w sensie formalnym edukacja Heni była niezwykle krótka, zaś lekcje prywatne miały charakter chaotyczny, nieuporządkowany i zarówno pod względem programu, jak i metod kształcenia odbywały się zgodnie z przekonaniami i preferencjami poszczególnych nauczycieli. Ich zaletą było z pewnością to, że odbywały się w małych, trzy- lub czterosobowych grupach. Czego faktycznie uczyła się Henia Ajmanówna w ciągu swojej edukacji? Na początkowych etapach przyswajała podstawowe treści religijne przewidziane przez środowisko jako wyposażenie kulturowe Żydówki z pobożnego domu, uczyła się także jidysz i języka polskiego<sup>71</sup>. Później była to wymieniana przez nią w dzienniku także arytmetyka, geografia, język niemiecki, jidysz, w końcu – język polski, literatura, stylistyka. Te ostatnie przedmioty sprawiały jej dużo przyjemności i na tym polu osiągała spore sukcesy. Jako siedemnastolatka (1923 r.) pragnęła rozpocząć naukę buchalterii – nie z zamiłowania, ale jako sposób wydostania się z domu, narzędzie pracy, klucz do ucieczki ze świata sztęta<sup>72</sup>.

<sup>65</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 9.

<sup>66</sup> Tamże, k. 10-11.

<sup>67</sup> Tamże, k. 16-17.

<sup>68</sup> Tamże, k. 26.

<sup>69</sup> Tamże, k. 57.

<sup>70</sup> Tamże, k. 180-203. Józef Terlecki został skierowany do szkoły w Ślesinie 15 sierpnia 1921 r., (zob: APP O/K. AMS, *Szkoły i ochronki*, k. 20, k. 31).

<sup>71</sup> H. Ajman, *Splinters of Time*, k. 2.

<sup>72</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 210.

Wraz z wiekiem, wewnętrznym dojrzewaniem zmieniały się zainteresowania autorki dziennika, która starała się wpływać na zakres nauczanych przedmiotów. Jako szesnastolatka pobierająca lekcje u pana Terleckiego świadomie naciskała na naukę logiki i psychologii, która ją niezwykle fascynowała<sup>73</sup>. Tendencja do zgłębiania nauk społecznych to niejako znak rozpoznawczy pokolenia Dzieci Modernizmu, związany z krystalizowaniem się poglądów młodych dotyczących świata, w jakim żyli. Młodzi żydowscy mieszkańcy miasteczek dzielili przekonanie o upadku tradycyjnego porządku i potrzebowali narzędzi, które pozwoliłyby wyjaśnić i opisać konieczną zmianę. Jak wskazuje K. Kijek,

jego normy i wartości nie przystawały już do wyzwania nowoczesności. [...] Za tymi wartościami stały przekonania co do specjalnego statusu wiedzy społecznej, psychologii, socjologii, wreszcie filozofii politycznej, na których podstawie zrewolucjonizowane miały zostać współczesne stosunki społeczne<sup>74</sup>.

Zainteresowania edukacyjne Heni świadczą o jej wewnętrznej przynależności do duchowego świata młodych przekonanych o konieczności zmiany dotychczasowego sposobu funkcjonowania społeczności żydowskiej w polskim otoczeniu kulturowym, słowem o tym, że i ona dzieliła z nimi ów rewolucyjny *habitus*.

W dzienniku H. Ajmanówny uwagę zwracają plastycznie zarysowane sylwetki nauczycieli. Zgodnie z jej relacją, większość z nich była biedna i uczeniem zarabiała na skromne utrzymanie. Nauczycielskie ubóstwo bywało powodem do śmiechów i niewybrednych żartów, jak w przypadku Zolka, brata pani Sali, który uczył dziewczęta języka hebrajskiego:

Dziewczęta go zawsze wyśmiewały na lekcji, szczególnie jego biedny ubiór, ale tylko pomiędzy nimi ja nigdy nie lubiłam z niego szydzić jak inne szydziły to mi go było żal, lecz się śmiałam do rozpuku<sup>75</sup>.

Wydaje się, że tylko pierwsi pedagodzy Heni byli stałymi mieszkańcami Ślesina. Późniejsi nauczyciele Heni pochodzili w znakomitej większości spoza miasta, głównie z Łodzi, ale też – jak ogólnie to określa – z Litwy lub innych bliżej nieokreślonych miejscowości<sup>76</sup>. Byli wyznawcami religii mojżeszowej i katolikami. Nauczanie żydowskich dzieci rzadko było ich jedynym zajęciem. Mieli także inne źródła zarobkowania: prowadzili sklepy, jak pani Wajngot<sup>77</sup>, handlowali drobiazgami, np. biżuterią, jak Zolek i Gucia<sup>78</sup>, uczyli w szkole państwowej<sup>79</sup>, pracowali w bibliotece żydowskiej<sup>80</sup>. Żydowscy nauczyciele przyjeżdżający do Ślesina z zewnątrz szukali tutaj okazji do zarobku, niekiedy

<sup>73</sup> Tamże, k. 146, 171, 201.

<sup>74</sup> K. Kijek, *Radykalizm sztetlowej...*, s. 76.

<sup>75</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 21.

<sup>76</sup> Nauczyciele szkoły państwowej w Ślesinie w znakomitej większości w latach dwudziestych pochodzili spoza Ślesina i pełnili swoją funkcję na podstawie skierowania do pracy, (zob. APP O/K. AMS, *Szkolnictwo i Oświata*, sygn. 49-58).

<sup>77</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 5.

<sup>78</sup> Tamże, k. 21-22.

<sup>79</sup> Tamże, k. 160.

<sup>80</sup> Tamże, k. 55 i n.

pociągała ich także przyroda i możliwość skorzystania z letniska<sup>81</sup>. Status majątkowy nauczycieli obrazuje doskonale trudności, z jakimi zmagало się społeczeństwo w trakcie i po zakończeniu I wojny światowej oraz w pierwszych latach polskiej niepodległości. Warto pamiętać, że także dla żydowskich dziewcząt nauka była niemożliwa ze względu na brak możliwości finansowania prywatnych nauczycieli.

Nauczyciele, szczególnie ci żydowscy, bywali także obiektem plotek w niewielkim mieście – bywają surowo oceniani przez miejscową ludność pochodzenia wyznania mojżeszowego. Przykładem jest wspomniana wcześniej pani Sala, jawnie deklarująca przywiązanie do polskości. Jak pisała Ajmanówna, pani Sala „obcowała przeważnie z katolikami. Z całą inteligencją. Wszyscy na nią gadali że jest asymilatorką i różnych rzeczy [!] wymyślali na nią”<sup>82</sup>. Nauczycielka była krytykowana przez konserwatywne środowisko ślesieńskich Żydów<sup>83</sup>, obawiające się możliwych skutków asymilacji. Zdarzało się, że pedagodzy angażowali się w niepewną działalność polityczną i musieli z miasta uciekać nagle, gdyż groziło im aresztowanie za agitację ślesieńskiej młodzieży.<sup>84</sup>

W wewnętrznym rozwoju Heni szczególną rolę pełni troje nauczycieli. Pierwszą ważną postacią jest pani Sala, otwierająca przed Henią wizję świata wykraczającą poza granice wielkopolskiego sztetla. Jej zainteresowania i ambicje wyraźnie odróżniały się od tego, czym żyli mieszkańcy żydowskiego Ślesina. Bliskie były jej idee asymilacji. Pani Sala zachęcała Henię do dalszej edukacji, podpowiadała drogi kształcenia, takie jak kursy samokształceniowe organizowane przez krakowskie instytucje<sup>85</sup>, organizowała kolejnych nauczycieli dla dziewczyny<sup>86</sup>. Zostaje też pierwszą recenzentką literackich prób Heni, które podejmuje ona w początku lat dwudziestych.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że pierwsza próba literacka Heni, o której wspominała w dzienniku, to książka oparta na postaciach znanych ze Ślesina. Temu przedsięwzięciu z jednej strony towarzyszyło uczucie dumy wynikające z wizji przyszłej publikacji, ale też strach dotyczący opinii tych, którzy zostaną sportretowani. Ostatecznie nowelka, podobnie jak kilka innych późniejszych utworów, trafiła do kosza<sup>87</sup>. Pani Sala oceniała późniejsze teksty Heni, nowelki, ułamki i „frazesy”, które wydały się jej obiecujące<sup>88</sup>. W pamięci Ajmanówny pozostała idealną nauczycielką i powierniczką. Kiedy wiosną 1924 roku przeżywała kryzys wewnętrzny, to właśnie o niej myślała jako o tej, która mogłaby ją zrozumieć i pocieszyć:

Chciałam popełnić samobójstwo. Już, już chciałam wyciągnąć rękę, by wypić flaszczkę z jodyną, ale pomyślałam sobie, że za mało we flaszcze, żeby się otruć. Poszłam do okna i tak trwałam w odrętwieniu. Od czasu jak pomyślałam o samobójstwie czuję się lepiej, znowu mózg jest czymś zajęty. Stale o tym myślę i to mi wypełnia pustkę. Ta walka ciągnęła, może mnie nawet do wariacji doprowadzić. Nie mam kogo pytać się, co to za uczucie, cierpię nad tym [!]. Gdyby p. Sala była, ona by mi powiedziała, co to jest<sup>89</sup>.

<sup>81</sup> Tamże, 26.

<sup>82</sup> Tamże, k. 15.

<sup>83</sup> M. Opiola, T. Kawski, *Gminy żydowskie...*, s. 251. Tu nazwisko zapisano jako Kauffman, zgodnie z dokumentacją. Ja zastosowałam formę nazwiska stosowanego przez rodzinę historycznie i obecnie.

<sup>84</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 29.

<sup>85</sup> Tamże, k. 126.

<sup>86</sup> Tamże, 135.

<sup>87</sup> Tamże, k. 46.

<sup>88</sup> Tamże, k. 139.

<sup>89</sup> Tamże, k. 221.

Kolejnym ważnym pedagogiem stał się Bursztyn, związany z biblioteką żydowską, założoną w 1916 roku przez Josefa Beniamina Kaufmanna<sup>90</sup>, jawnie sympatyzującego z ideami syjonizmu. O Bursztynie, który zapewne podzielał zainteresowania Kaufmanna, mówi się w mieście, że pisze swoje własne utwory, „co wiele są warte”<sup>91</sup>. W bibliotece Bursztyn prowadził odczyty, na przykład o Talmudzie, oraz spotkania dyskusyjne wokół pytań z pudełka (kestl-ovnt). Jak wskazuje K. Kijek, na takich spotkaniach „na początku [...] uczestnicy wrzucało do pudełek anonimowo trapiące ich pytania, później dyskutowane grupowo”<sup>92</sup>. Te ostatnie bywały dla Heni swoistym wentylem bezpieczeństwa, pozwalającym upuścić dławiące ją niezadowolenie z własnej sytuacji. Henia nie bała się zadawać odważnych pytań, na przykład: „Dlaczego taki porządek na świecie, że rodzice nie pozwalają uczyć dzieci, a co mają robić, jaką radę sobie dać?”, a raz nawet zdecydowała się wrzucić do pudełka na jawnie obrazoburczy slogan „Precz z fanatyzmem”<sup>93</sup>.

Dla Heni Bursztyn uosabiał wszystkie cechy, jakie powinien mieć człowiek niepospolity, czyli inteligentny, odmienny od spotykanych na co dzień. Nazywała je „pięknem duchowym”<sup>94</sup>. Bursztyn był – podobnie jak panna Sala – osobą kontrowersyjną w środowisku żydowskim. Jak pisała Henia – mówiło się o nim, że sam nie był aż tak moralny, jak propagował to na odczytach<sup>95</sup>. Heni to jednak nie zniechęcało. To właśnie jego wyjazd w sierpniu 1920 r. sprawił, że do głębi wstrząśnięta tym wydarzeniem, zaczęła pisać dziennik.

W tym kontekście warto wspomnieć także o katolickich nauczycielach Heni – pani Marii, Terleckim, jego „kuzynie” – Danku<sup>96</sup>. Spotkanie z nimi to dla niej przepustka do świata edukacji świeckiej, można rzec – polskiej. To także zetknięcie z lokalną inteligencją katolicką, zetknięcie z inną kulturą, której są przedstawicielami, a także jawna deklaracja jej zainteresowań i dążeń edukacyjnych. Spotkanie to dokonuje się oczywiście dzięki pani Sali, która jest pośredniczką pomiędzy Henią a Terleckim, łączniczką pomiędzy światem katolickim i żydowskim. Pan Danek jest także czytelnikiem prób literackich Heni. To właśnie on mówi jej wprost, że ma talent, którego nie powinna zaniedbywać<sup>97</sup>. Wydaje się, że stał się jej przyjacielem, z którego zdaniem się liczy, osobą bliską ze względu na znajomość psychologii i duchowe piękno. Ajmanówna głęboko przeżywa jego wyjazd i wydaje się, że nie bez znaczenia jest fakt, iż spowodowany on był zaręczynami<sup>98</sup>.

Nieco bardziej skomplikowana była relacja Heni z Terleckim, który początkowo nieuchwytny, ostatecznie przejął opiekę nad grupką nastoletnich uczennic<sup>99</sup>. Henia doceniała jego wiedzę, korzysta z niej, początkowo przypisywała mu intelektualną wyjątkowość: „Jak go widzę to zdaje mi się że taki piękny, że uduchowanie wieje od niego, jak w ogóle wydają mi się wszyscy inteligentni ludzie” – pisała w dzienniku<sup>100</sup>. Ta znajomość jednak

<sup>90</sup> E. Jeglińska, *Odmienność i tożsamość...*,

<sup>91</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 55.

<sup>92</sup> K. Kijek, *Nowoczesność w cieniu ...*, s. 11.

<sup>93</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 30.

<sup>94</sup> Tamże, k. 55.

<sup>95</sup> Tamże, k. 55.

<sup>96</sup> Tamże, k. 160 i n.

<sup>97</sup> Tamże, k. 201.

<sup>98</sup> Tamże, k. 203.

<sup>99</sup> Tamże, s. 160 i n.

<sup>100</sup> Tamże, k. 154.



przyniosła rozczarowanie koncepcją człowieka inteligentnego, który zdaniem Ajmanówny, powinien być także moralny. Zachowanie Terleckiego, także z dzisiejszej perspektywy, budzi bowiem poważne zastrzeżenia etyczne. Nauczyciel wikłał się z uczennicami w relacje erotyczne, pozostając w związku z narzeczoną. Romansował z Polą, z którą całował się na schodach szkoły, podobnie postępował z Bronią<sup>101</sup>. Ten wymiar kontaktów był trudny do zaakceptowania dla Heni. Pragnęła ona bowiem z nauczycielami rozmawiać otwarcie, naukowo, bez dwuznaczności, co nie zawsze jest możliwe. Niesmak wzbudziła w niej reakcja Terleckiego na próby dyskusji o „Zagadnieniach seksualnych” Augusta Forela, które czytała:

Czytałam właśnie „Zagadnienia seksualne” Forela, czyli przejrzałam tylko kilka kartek, a nie wiedząc, co to znaczy seksualne zapytałam się go. Tak dziwne na nim wywarło wrażenie, że się zdziwiłam, przecież można o wszystkim mówić. Zaczął tłumaczyć, ale w taki sposób, że krzyknęłam, żeby przestał już.

Dalsza relacja przyniosła kolejne rozczarowania. Terlecki bowiem postanowił także z Henią wejść w związek erotyczny. Henia bardzo ostro zareagowała na zaloty Terleckiego, który wyznał jej w końcu miłość<sup>102</sup>. Dla Heni zaloty nauczyciela oznaczają jedno – koniec lekcji i zerwanie z nauką, która została przerwana w roku 1923<sup>103</sup>.

Co ciekawe, Henia nie zachłysnęła się polskością, która z pewnością była elementem jej kształcenia, szczególnie w ostatnim okresie, kiedy uczyli ją nauczyciele szkoły publicznej. Przeciwnie, wykorzystywała tę wiedzę dla swoich potrzeb, traktując ją jak konieczny etap edukacji żydowskiej dziewczyny, która nie ma potrzeby asymilacji, lecz przyszłość widzi jako funkcjonowanie w obrębie swojej wspólnoty kulturowej na nowych zasadach. Stąd też próżno szukać na kartach dziennika świadectw jej bliższych znajomości z osobami spoza diaspory (z wyjątkiem nauczycieli) czy fascynacji historią lub konkretnymi dziełami literackimi, co było udziałem jej siostry, Helli<sup>104</sup>. Na poziomie deklaracji Ajmanówna pragnęła raczej transformacji niż porzucenia kultury rodzimej. Edukacja była dla niej tożsama z dążeniem do wspólnoty intelektualnej z Żydami wyznającymi zbliżone do niej wartości<sup>105</sup>. Przekonanie o możliwości i potrzebie transformacji żydowskiego świata dokonywane przez młodych między innymi poprzez proces edukacji było, jak wskazują badania, jedną z typowych postaw ówczesnej młodzieży i trwałym łącznikiem spajającym to środowisko<sup>106</sup>.

Trudno powiedzieć, na ile i z jakich podręczników Henia i jej koleżanki korzystały w czasie edukacji prywatnej. Z pewnością mają dostęp do książek w czasie lekcji z nauczycielem szkoły urzędowej, w roku 1922, choć jest on mocno ograniczony. Henia nie mogła mieć podręczników w domu w związku z tym, że uczestniczyła w tej edukacji potajemnie, bez wiedzy rodziców. Także inne dziewczynki nie miały własnych książek, ale posługiwały się jednym kompletem w całej grupie:

<sup>101</sup> Tamże, k. 207.

<sup>102</sup> Tamże, k. 212.

<sup>103</sup> Tamże, k. 215.

<sup>104</sup> E. Jeglińska, *Odmienność i tożsamość...*,

<sup>105</sup> K. Kijek, *Między integracją...*, s. 184.

<sup>106</sup> I. Bassok, *Jewish Youth...*, s. 300.

Dlatego że mamy tylko po jednej książce z wszystkich przedmiotów to ją ustępuję w ten sposób, że biorę książkę i spisuję sobie treść i uczę się na pamięć zupełnie. Jest mi to wygodniej bo nikt nie spostrzega gdy się uczę i mogę wśród pracy się uczyć no i umiem przez to najlepiej lekcje<sup>107</sup>.

Warto wspomnieć, że z dzisiejszej perspektywy zastrzeżenia budzą stosowane przez nauczycieli prywatnych metody wychowawcze. W chederze rebe za niewiedzę bił chłopców<sup>108</sup>, pani Wajngot biła Henię za śmianie się na lekcji<sup>109</sup>, Sala krzyczała, zostawiała w kozie<sup>110</sup>. Nauczyciele dawali też „łapy” za nieuczenie się<sup>111</sup>. Nieco inaczej zachowywała się panna Gucia, która okazywała uczennicom wiele uczuć, ścisła ją, całowała, usiłowała rozwiązywać konflikty, dociekała powodów niezadowolienia<sup>112</sup>.

Proces edukacji to także relacje wewnątrz grupy rówieśniczej. W relacji do innych uczniów Henia wspomina przede wszystkim o rywalizacji w nauce, o staraniu się, by być jak najlepszą uczennicą, o poczuciu wyższości, gdy była najlepszą, ale też o doświadczeniu zawodu, klęski, gdy to inne dziewczynki okazywały się lepiej przygotowane<sup>113</sup>. Wskazywała, że dzieci także miały swoje kłopoty. Ona sama była obiektem kpin z powodu swojego przywiązania do nauki; zdarzało się, że koleżanki, z którymi się uczyła, śmiały się z niej, wyszydzały ją<sup>114</sup>. Dzieci kłóciły się ze sobą, obrażały się na siebie i na ogół miały trudność z rozwiązaniem tych problemów samodzielnie<sup>115</sup>. Niekiedy kłóciły się z nauczycielami, nie przestrzegały zasad obowiązujących w czasie lekcji<sup>116</sup>.

Niektóre zachowania dzieci wykroczyły poza ramy zwykłych szkolnych wybryków. Zdarzały się uchybienia poważniejsze, mające charakter przestępstwa. Przykładem takiego zachowania były działania Broni, koleżanki Heni, która kradnie: najpierw są to słodycze u pani Wajngot, potem biżuteria, którą handlują Zolek i pani Sala<sup>117</sup>. W obu przypadkach zostaje przyłapana, choć wydaje się, że unika poważniejszej kary. Bronia także prowadziła drobny handel łakociami, które sprowadzała z Konina lub kupowała na miejscu, a następnie nieco drożej sprzedawała rówieśnikom<sup>118</sup>. Trudno określić, co kierowało dziewczynką, ponieważ jak można sądzić, nie należała do dzieci ubogich, o czym świadczy fakt, że regularnie pobierała nauki, za które trzeba było płacić. Henia przypisywała te działania naturze dziewczynki, skłonnej do oszustwa<sup>119</sup>, choć wydaje się, że jest to perspektywa dość uproszczona.

<sup>107</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 180.

<sup>108</sup> Tamże, k. 4.

<sup>109</sup> Tamże, k. 5.

<sup>110</sup> Tamże, k. 15-16.

<sup>111</sup> Tamże, k. 29.

<sup>112</sup> Tamże, k. 22.

<sup>113</sup> Tamże, k.10.

<sup>114</sup> Tamże, k. 5.

<sup>115</sup> Tamże, k. 19.

<sup>116</sup> Tamże, k. 18.

<sup>117</sup> Tamże, k. 24.

<sup>118</sup> Tamże, k. 24.

<sup>119</sup> Tamże, k. 6.

Dzieci także zabiegały o uwagę i przychyłność nauczycieli. Obdarowywały ich drobnymi prezentami, co często budziło zazdrość innych dzieci i przekonanie, że nauczyciel faworyzował wybrane uczennice<sup>120</sup>. Zdarzało się także obmawianie innych uczennic do nauczycieli<sup>121</sup>. Im starsze były dziewczynki, tym bardziej skomplikowane były ich relacje z pedagogami, czego przykładem była miłość Poli, koleżanki Heni, jaką żywiła do ich wspólnego nauczyciela – Bursztyna<sup>122</sup>. Dziewczynki próbowały także uszanować odmienną kulturę swoich katolickich preceptorów – część z nich (choć w tej grupie nie ma Heni) zdecydowało się upiec dla nich ciasto na gwiazdkę<sup>123</sup>.

Edukacja Heni to również proces samokształcenia. Była do niego zachęcana przez panią Salę oraz koleżanki. Wydaje się, że jego głównym elementem w czasach staję się lektura książek. Jest to doświadczenie pokoleniowe, dzielone przez młodych Żydów z różnych części Polski<sup>124</sup>. Ajmanówna na kartach dziennika wielokrotnie deklaruje przywiązanie do książek, które są przepustką do świata myśli:

Przed pójściem po raz pierwszy do szkoły marzyłam o tym pragnąc jak najprędzej pójść, widząc jakąkolwiek książkę pragnęłam ją czytać. Obiecywałam sobie, że skoro będę umiała czytać to wszystkie książki przeczytam z całego świata. Ile ciekawych rzeczy się dowiem myślałam sobie<sup>125</sup>.

Dla młodzieży żydowskiej w latach dwudziestych i trzydziestych czytelnictwo było swoistym *modus vivendi*. Było – jak pisze I. Bassok – „redefiniowaniem linii demarkacyjnej pomiędzy człowiekiem (a dokładnie idealnym człowiekiem, jakim powinien być i jak powinien postępować), a bytem pomniejszonym, który z definicji nie jest dobrym Żydem”<sup>126</sup>. Taki maksymalistyczny program zdaje się być bliski Heni.

Heni książki traktuje jak przyjaciół, dba o nie, przeprasza je niemal jak żywe osoby za niewłaściwe potraktowanie<sup>127</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że w jej domu nie było większej biblioteki, zaś ona sama korzystała głównie z zasobów biblioteki żydowskiej; zapewne pożyczala książki od nauczycieli, a także – z biblioteki szkolnej. Książkę otrzymuje również od pani Sali na znak pamięci<sup>128</sup>. Jest to doświadczenie typowe dla młodzieży żydowskiej w tym okresie<sup>129</sup>. Trudno określić charakter czytanych przez nią książek, gdyż Henia w zasadzie nie podaje tytułów swoich lektur. Zapewne były one dość rozległe, gdyż – jak wskazuje K. Kijek – „w owym czasie młodzież żydowska w niespotykanej wcześniej liczbie [...] czytała żydowską świecką i tradycyjną [...] literaturę, cechowała się bezprecedensowym głodem »czystej« wiedzy [...]”<sup>130</sup>. Ajmanówna na kartach dziennika

<sup>120</sup> Tamże, k. 25

<sup>121</sup> Tamże, k. 25.

<sup>122</sup> Tamże, k. 51.

<sup>123</sup> Tamże, k. 198.

<sup>124</sup> I. Bassok, *Mapping Reading...*, s. 24

<sup>125</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k.1.

<sup>126</sup> I. Bassok, *Mapping Reading...*, s. 17.

<sup>127</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 95.

<sup>128</sup> Tamże, k. 163.

<sup>129</sup> I. Bassok, *Mapping Reading...*, 29.

<sup>130</sup> K. Kijek, *Dzieci...*, Kraków 2020, s. 304.

opisuje swoją lekturę jako „poważną”, budzącą niepokój dorosłych, którzy znają jej wybory czytelnicze. Przykładem tego typu książki jest czytana po kryjomu „Nana” Emila Zoli.

Zamieniałam zwykle dla Feli książki w bibliotece to R. mi dał książkę pod tytułem „Nana”. Dając mi powiedział, żebym nie czytała jej. Nie dość na tym, lecz dał mi jeszcze kartkę dla Feli. Mnie to bardzo zaciekało i wychodząc zaczęłam czytać kartkę, w której było, żeby schowała książkę i nie pozwoliła mi jej czytać. Czułam się przez to obrażoną i schowałam książkę nie pokazując Feli i ją skrycie czytałam. R. się domyślił, że ja to robię i przyszedł się dowiedzieć, wówczas wydało się<sup>131</sup>.

Książki były dla niej przepustką do świata bohaterów, o których marzyła i których sobie wyobrażała. Realizowany przez nich wzorec życia jest zdecydowanie ciekawszy niż ten, jaki jest jej udziałem w rodzinnym sztetlu. „W nocy śni mi się o bohaterach i bohaterkach z książek, obcuje z nimi, a ci co cierpią są bardzo smutni. Ja ich pocieszam i mi dobrze wśród nich, tak ich [!] Kocham!”<sup>132</sup> – pisała w dzienniku. Lekturą dzieliła się z koleżankami. Opowiadała im czytane historie, niekiedy ubarwiając je własną wyobraźnią<sup>133</sup>. Wybierała także koleżankom książki w bibliotece<sup>134</sup> i gniewała się na nie, kiedy nie oddawały lektury pożyczonej od niej<sup>135</sup>. Zdarzało jej się bowiem pożyczać książki innym dziewczętom, choć uważała, że większość z koleżanek nie była nimi zainteresowana<sup>136</sup>. Na kartach dziennika wielokrotnie krytycznie wyrażała się o ich intelektualnych aspiracjach, oskarżała znajome o płytkość zainteresowań i ograniczone horyzonty:

Gdyby tak być jak inne dziewczęta. A czy chciałabym taką być czy nie, nie wiem sama, ale czuję wstręt do nich. Zawsze gadają o takich głupich rzeczach. Czuję się obcą pośród nich. I one mnie nie lubią. Całą moją przyjemnością są książki<sup>137</sup>.

Dzieliła to przekonanie z wieloma żydowskimi pamiętnikarzami z okresu dwudziestolecia międzywojennego, którzy w swoich relacjach zwracali uwagę na swoistą obojętność czytelniczą rówieśników stojącą w opozycji do deklarowanego pokoleniowo znaczenia lektury w rozwoju własnym<sup>138</sup>. Zainteresowania Heni książkami były szeroko komentowane w ślesińskim sztetlu. Z czasem znajomi, znając jej literackie i naukowe fascynacje, zaczynają przypisywać jej umiejętności, których ona sama nie posiadała<sup>139</sup>:

To nawet śmieszne, bo niektórzy przypuszczają, że znam kilka języków, na przykład wczoraj byłam i Sz. to ich ciotka kazała mi mówić coś [!] po angielsku i arabsku, by

<sup>131</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 28-29.

<sup>132</sup> Tamże, k. 45.

<sup>133</sup> Tamże, k. 8.

<sup>134</sup> Tamże, k.45.

<sup>135</sup> Tamże, k. 109-110.

<sup>136</sup> Tamże, 52.

<sup>137</sup> Tamże, k. 40.

<sup>138</sup> I. Bassok, *Mapping Reading...*, s. 27.

<sup>139</sup> Tamże, s. 20.

widzieć jak to brzmi. Śmiałam się z tego i powiedziałam, że nie umiem, a ona nie wierzyła tylko mówiła, że nie chcę i wcale nie była ze mnie zadowolona<sup>140</sup>.

Rodzice byli przeciwni zainteresowaniu Heni literaturą, dlatego często czytała w tajemnicy przed nimi, ukrywając książki. Można zatem powiedzieć, że jej aktywne czytelnictwo było wyrazem buntu wobec rodziców. Jak bowiem wskazuje Ido Bassok, dla wielu żydowskich dziewcząt i chłopców w dwudziestoleciu międzywojennym było ono także „aktem ideologicznym”, deklaracją przynależności do określonej grupy – w tym wypadku, grupy młodych poszukujących nowych sposobów wyrażenia siebie w zmieniającym się świecie<sup>141</sup>.

Lekcje Heni od czasu ponownego przyjazdu pani Sali do Slesina w 1922 r. odbywały się w tajemnicy przed rodzicami. Niekiedy prowadziło to do komicznych sytuacji, które wówczas wydawały się Ajmanównie przerażające.

Raz powiedział Ickowi, gdy dzieci wychodzili [!] na lekcję: powiedz twjej starszej siostrze, że dziś nie będę mógł mieć lekcję [!], jestem chory. Tylko powiedz starszej, masz jeszcze jedną siostrę, która jest w czwartym oddziale, nieprawdaż? Nie wiedział Terlecki, jak ma zastosować ostrożność w tym wypadku. Bo zamiast nie powiedzieć Ickowi, to mu powiedział, a zastrzegł, by nie powiedzieć Heli. Gdy Icek przyszedł, zaledwie drzwi otworzył, to już zaczął mi opowiedzieć [!], a matka wszystko słyszała, Nie wiedziała, co mam począć. Po chwili dopiero przemówiłam do niego: cicho, cicho, już wiem, to chodzi o książkę, którą mu pożyczyłam. A to widząc, że mama patrzy na mnie podejrzliwie, powiedziałam, co do lekcji to mnie nie myśli [!], tylko Helę [...] <sup>142</sup>.

Ukrywanie się z nauką wiele Henię kosztowało w sensie moralnym. Z jednej strony była przekonana o słuszności swoich racji; z drugiej zaś odczuwała konflikt lojalności wobec rodziców.

Gdy przychodzę do domu, mam wrażenia wówczas, że ktoś mnie obudził ze snu jakiego w okropną rzeczywistość. Zaciskam usta, gdy mi podawają jeść. Bo sama nie biorę sobie. Udziela mi się coś z mamy gdy przychodzi do wzięcia sobie obiadu (obiady jemy wieczorem). I zdaje mi się, że nie mam prawa jeść jeśli wychodzę<sup>143</sup>.

Wydaje się, że wśród jej koleżanek była jedyną, która musiała się ukrywać. Rodzice innych dziewczynek zezwalali im na uczenie się, być może – jak wielu innych żydowskich rodziców – widząc w nim szansę dla swoich dzieci<sup>144</sup>. Rodzice Heni byli jednak przeciwni nadmiernemu zaangażowaniu Heni w naukę. Początkowo wykazywali pewną obojętność wobec edukacyjnych zapędów córki, która wymusza „chodzenie na nauki”. Jak pisała – „[...] nie interesowali się nigdy tym, ja zwykle płaczem wymogłam, żeby się uczyć, a sami nigdy nie dbali [...]”<sup>145</sup>. Później – jawnie przeciwstawiali się uczestnictwu w lekcjach. Swoje stanowisko motywowali tym, że jest to znaczący wydatek w ich budżecie, czego przykładem jest fragment dziennika Heni:

<sup>140</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 118.

<sup>141</sup> I. Bassok, *Mapping Reading...*, s. 16.

<sup>142</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, 158-159.

<sup>143</sup> Tamże, 179.

<sup>144</sup> K. Kijek, *Between a Love...*, s. 246.

<sup>145</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 16.



Poszłam do biblioteki rozmówić się z Bursztynem bo p. Jetka tak kazała. Serce mi mocno biło, ułożyłam w duchu, co mu powiedzieć. Spotkałam go w bibliotece i ledwo mogłam wykrztusić kilka słów. Wówczas kazał mi przyjść do siebie, a gdy poszła nie zastałam go w domu. Na wieczór p. Jetka sama przyszła rozmówić się o cenę i zaczął się targ o którego ja drżałam. Z Helą prosiłam żeby się mama zgodziła. Mnie by nie pozwolili się już uczyć ale że jedna cena czy jedna czy więcej więc i miałam nadzieję uczenia się. Gdy się targowali to ja stałam na podwórzu pod oknem i przysłuchiwałam się. Z niepokoju nie mogłam ustać na miejscu. Darłam chusteczkę. Raz słyszałam, że wychodzi, to przyłożyłam chusteczkę do oczu, chciałam udać, że płakałam, może się zlituje i nie będzie się targowała myślałam sobie. [...] [...] zapytałam o rezultat. To mi powiedziała, że mama się nie chce zgodzić za dwieście marek miesięcznie, a on taniej nie może uczyć. Sama nie wiedziałam co mam robić<sup>146</sup>.

Wydaje się jednak, że dużo ważniejszym powodem było przekonanie rodziców o szkodliwości edukacji, która mogła stać się zarzewiem buntu wobec tradycji i wartości rodzinnego domu. Stąd też na kartach dziennika wielokrotnie powtarzające się zarzuty rodziców wobec zainteresowania książkami i nauką.

Negatywnie nastawiony do nauki jest ojciec, który twierdził, że „zwariowała”, że chce się dalej uczyć<sup>147</sup>, groził, że ją wygoni z domu<sup>148</sup>. Regularnie dawał wyraz swojemu niezadowoleniu z powodu przywiązania Heni do książek i nauki:

Ojciec nie może znieść książki. Jak przychodzi i mnie zastając wśród czytania zmarszczy brwi i przy tym taki zły. Często krzyczy że jestem taka zaczytana w książkach pyta mi się co ja w nich mam tak zajmującego. I jeszcze jak czytam a ojciec przychodzi to dech we mnie zamiera i przykrywam czymś książkę albo chowam ją za sobą. Nie znajduję później słów ale przeproszać książkę za to że na nią spojrział. Ojciec mnie nie lubi w ogóle nie mają ze mnie pociechy<sup>149</sup>.

Heni na kartach dziennika często skarżyła się także na złe relacje z matką, na brak zrozumienia, na wyrzekania matki, że córka ją ciągle zawodzi. Wydaje się, że to matczyne przekonania podyktowane są troską o to, by córka nie zboczyła z drogi życia religijnej Żydówki, do czego może przywieść ją właśnie nauka. Jak pisała Ajmanówna, matka mówiła jej, że

jestem cała jej udręką, że nie wierzę w Boga, że wszystkich u nas psuję, że zajmuję się samymi głupstwami jak książki i tym podobne, że wołałaby abym się wcale nie rodziła, że same zgryzoty ma ze mnie<sup>150</sup>.

Kiedy zakazy i wyrzekania nie skutkowały, matka chwyciła się argumentów wręcz kuriozalnych, na przykład przekonuje córkę, że książki powodują suchoty i to, że jest chuda<sup>151</sup>. Posługiwała się także autorytetem rabina, który dowodził:

<sup>146</sup> Tamże, k. 32.

<sup>147</sup> Tamże, k. 27.

<sup>148</sup> Tamże, k. 209.

<sup>149</sup> Tamże, k. 94-95.

<sup>150</sup> Tamże, k. 131.

<sup>151</sup> Tamże, k. 53.

W Łodzi był jeden młodzieniec bardzo religijny i porządny człowiek, który niepotrzebnie zaczął czytać książki. Dużo czytał i dużo myślał. Stopniowo przestał się modlić, jego całą namiętnością były książki, a poza nich [!] to go nic nie obchodziło. Po czasie dość [ć] długim takim życiu stracił zmysły, wreszcie popełnił samobójstwo<sup>152</sup>.

Krytyczne stanowisko wobec edukacji Heni zajmowała także Fela (Fojzia), starsza siostra, która wspierała matkę w tym, by Henia nie uczyła się więcej, dowodząc, że „gubernantką zostanie”<sup>153</sup>. Argumenty rodziny Heni współbrzmiały z przekonaniem dużej części społeczności żydowskiej, która w tym okresie obawiała się, że Żydzi ulegną asymilacji i ztratą swoją kulturową i etniczną tożsamość<sup>154</sup>.

Burze między matką a Henią wybuchały dość często i na ogół dotyczyły nauki<sup>155</sup>. W miarę dorastania Ajmanówny, dla matki największym problemem okazał się jej gasnący zapal religijny. Henia bowiem powoli odchodziła od wiary w Boga i od tradycyjnie pojmowanej religijności, na co nie bez wpływu był jej edukacyjny zapal. Nie było to jednak całkowite wyrzeczenie się wiary, raczej zmagania z indywidualnym pojmowaniem religijności i konfrontowaniem wiedzy z teologią:

Ułożyłam sobie modlitwę, która brzmi: „Boże, jeżeli istniejesz, przebac mi myśli moich [!]. No jeżeliś mnie tak stworzył i pokierował myśli moje tak to nie moja wina że ja tak myślę. Bo ja bym chciała inaczej myśleć, a nie mogę. Jeżeli istniejesz, to mi przebac, że przestałam wierzyć w Ciebie. I wlej we mnie światło abym nie błądziła w ciemnościach. Musiałam ułożyć modlitwę bo od czasu jak B. powiedział do mnie na lekcji geografii: „Co to jest niebo”. A ja nie wiedziałam co mam odpowiedzieć to on powiedział: „Niebo jest to zgęszczona warstwa powietrza. A gdy wchodzimy na bardzo wysoką górę i patrzymy w dół to się również wydaje że niebo jest pod nami”. Ja wówczas nic nie mówiłam, ale przestałam we wszystko wierzyć i zaczęłam dużo myśleć o tym. Tak mi się dziwnie przykro zrobiło na duszy. Tak mi teraz dziwno że ludzie wierzą. Ja już od dawna o tym myślałam i wątpiłam w istnienie Boga, tylko nie całkiem. Bo gdy pomyślałam „Nie ma Boga”, to pomyślałam sobie, a kto to wszystko stworzył tak mądrze i pięknie wszak niebo o tym świadczy, że jest coś co to stworzył, takie ładne i nieprzebite wzrokiem, a dalej co jest. Czasami już nie chcę o tym myśleć tylko to uporczywie wraca na myśl. A gdy się modlę swoją modlitwą to dużo więcej mam w duszy jak te słowa. Nawet nie myślę o czym określonym tylko garną mi się różne uczucia. A ja myślę że ja ich nie mogę określić i nie staram się o to tylko Bóg ich [!] rozumie. A czasami chcę o coś prosić tyle próśb mam, tylko myślę sobie że i tak zbyteczne. Nie wierzę<sup>156</sup>.

Jak wskazuje powyższy cytat, Ajmanówna nie odrzucała całkowicie możliwości istnienia Boga, jednak rosła w niej niezgoda na posługiwanie się takimi pojęciami religijnymi do jego opisu, jakie są bliskie jej rodzicom. Henia uważała, że rodzice mieli fałszywą wizję Boga, który nie mógł jej zdaniem być taki, jakim oni sobie go wyobraża-

<sup>152</sup> Tamże, k. 144.

<sup>153</sup> Tamże, 38.

<sup>154</sup> K. Kijek, *Nowoczesność w cieniu...*, s. 7.

<sup>155</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 181.

<sup>156</sup> Tamże, k. 42-44.

li<sup>157</sup>. Co za tym idzie, wyznawane przez rodziców wartości oparte na wierze i religijności nie były bezwzględными prawdami, ale przekonaniem, które można było kwestionować i zmieniać dzięki edukacji i zdobytej wiedzy. Dlatego też, mimo niezgody, awantur, konieczności zachowywania pewnych spraw w sekrecie, Henia uparcie trwała w przekonaniu o wadze i wartości swojej edukacji. Zabiegała o wykształcenie, naciskała na nauczycieli, by udzielali jej potajemnie lekcji. O jej emocjonalnym stosunku do nauki świadczy reakcja na wyjazd Bursztyna, jej nauczyciela i pracownika biblioteki żydowskiej:

Nie czuć niczego, nie czuć. Gdybym znalazła jakiś środek by zapomnieć! zapomnieć? a tak mi żal zupełnie. Zaciskam zęby, żeby nie krzyknąć. Chciałam głowę roztrząsać, a gdy się w nocy budziłam i przypominałam sobie. To piekło! [...] Ale zdaje mi się, że straciłam coś drogiego i po co żyć bez nauki. Brr, co za okropność. Książki leżą rozsypane, nie mam dość sił, by je zebrać i złożyć<sup>158</sup>.

Dla Heni nauka to symbol wyjścia poza jego ramy świata tradycyjnych żydowskich wartości, brama do wolności i nowoczesności, której pragnie młode pokolenie. To przekonanie dochodzi do głosu w czasie jednej z kłótni z rodzicami.

Dlaczego nie przypominają sobie własną młodość [!] i czy oni nie śmiali się nigdy, a nam nawet śmiać się nie pozwalają. I czy to jest miłość, że nie uznają jeśli czegoś zabraniają, cierpienia dziecka. To jest jasne, że jeśli nie są ludźmi, to nie powinni być rodzicami, by więzić duszy każdy poryw. [...] I z wyrzutem zawołałam, że ja o życie nie prosiłam jest mi ono nieznośne, że ja muszę tłumić wszystkie porywy, znieść ciasnotę i ciemność umysłu przez nich. A nauka jest moim wszystkim, że za nic w świecie nie przestanę się uczyć, że gotowam walczyć do ostatniego. Nie chcę nic ani sukien, ani butów bo nic i tak nie pomoże [...]<sup>159</sup>.

Henia w swoim mniemaniu dążąc do uzyskania wykształcenia, a co za tym idzie – intelektualnej niezależności – nie czyniła niczego złego; przeciwnie – działała na korzyść własną i swojej kulturowej wspólnoty, która musi odnaleźć się w zmieniającej się rzeczywistości. Jej rodzice zaś usiłowali ją na siłę zatrzymać w strukturach, które były dla niej niewystarczające i nieprzystające do otaczającego świata i które nie mogły dać jej szczęścia. Bunt Ajmanówny wypływał zatem z przekonania o rozdziewie pomiędzy światem jej wartości i światem wartości, które ukształtowały jej rodziców. Co więcej, Henia ten właśnie konflikt wartości i przekonań dotyczących świata i jej roli w nim uważała za przyczynę swojego cierpienia, które opisywała wielokrotnie na kartach dziennika. W miarę dojrzewania próbowała zrozumieć i tłumaczyć postępowanie rodziców wypływające z – jej zdaniem – fałszywie pojmowanej troski o nią, choć go nie usprawiedliwiła:

A co do rzekomej zasługi matki [w urodzeniu i wychowaniu dziecka], to nie widzę żadnej zasługi. To czysty egoizm z jednej strony, a z drugiej strony – wrodzone uczucie macierzyństwa, które i zwierzęta posiadają, niektóre większe jeszcze od matki człowieka.

<sup>157</sup> Tamże, k. 180.

<sup>158</sup> Tamże, 39-40.

<sup>159</sup> Tamże, k. 183-184.

A egoizmem jest dlatego, co pragną ulepić to dziecko na swój model, nie bacząc, że dziecko ma inną naturę i inne porywy, lecz więżą nie zważając, że ono cierpi. Czasami, gdy dziecko czyni coś, czego rodzice nie rozumieją, ponieważ są przeciętni i ciemni, to oni go [!] potępiają, sprawiając cierpienia. Może dziecko mieć porywy na przykład do malarstwa, a rodzice nie chcą, aby ich dziecko było malarzem, więc potępiają to. Niestety ciemnych rodziców nie można winić, gdyż nie rozumieją, że unieszczęśliwiają dzieci, chcąc je uszczęśliwić w swój sposób, nie wiedząc, że to wręcz przeciwnie<sup>160</sup>.

Przekonanie o ideowej przepaści dzielącej generację młodych wchodzących w życie u progu II Rzeczypospolitej i pokolenia ich rodziców, które przepaja karty dziennika Ajmanówny, jest typowe dla młodych Żydów wchodzących w życie w latach dwudziestych i trzydziestych. Zdaniem młodzieży poglądy ich rodziców i dziadków nie przystawały do nowej rzeczywistości, nie umożliwiały rozwoju społeczności żydowskiej i nie pozwalały jej odnaleźć się w zmienionym przez wojnę świecie. Jak wskazuje K. Kijek młodzież naówczas w swoich autobiografiach

podejmowała cały szereg wątków charakteryzujących jej stosunek do świata tradycji, wartości, norm i stylu życia sztetlu. Autorzy jednym tchem atakowali tradycyjno-religijny światopogląd starszych pokoleń i wynikające z niego, ich zdaniem, negatywne cechy charakteru: tchórzostwo, apatię, ograniczone horyzonty, nierozumienie własnej sytuacji i spraw współczesnego świata<sup>161</sup>.

Bunt wobec pokolenia „starych” zatem był jednym ze znaków ich rewolucyjnego *habitusu*<sup>162</sup>.

Wobec powyższego, nie dziwi, że dla Heni sztetl jest miejscem zawężającym perspektywy życiowe. Zatem na kartach dziennika marzy o wielkim świecie, o wyrwaniu się poza ramy życia ograniczanego tradycją i religijnymi obowiązkami.

A dlaczego tak nie mogę! Gdyby ktoś przyszedł ze sztyletem w [swym – skreśl.] rękę i chciał mnie przebyć, jakbym mu wskazała miejscu, gdzie boli, by się zemścić sama nie wiem na kogo, ale chyba na to, co boli. Czasami zdaje mi się, że jestem skądś zbłąkana, bo nigdzie nie mogę sobie znaleźć miejsca. wszędzie mi niedobrze. Ja nie wiem czy tak by naprawdę było, ale zdaje mi się, że gdybym wyjechała gdzieś do dużego miasta wśród ruchu, to bym naprawdę była jakimś pyłkiem i bym przejrzała że jestem niczym. Choćbym przez to miała cierpieć, ale chciałabym bo bym się może zmieniła i nie myślała już o niczym?<sup>163</sup>

To marzenie o wyrwaniu się z codzienności sztetlowej Ajmanówna dzieli z innymi przedstawicielami pokolenia wchodzących w dorosłe życie w II Rzeczypospolitej<sup>164</sup>. Tak jak wielu innych młodych Żydów. Ajmanówna odczuwała niechęć do prowadzonych przez rodziców interesów, do handlu, do czynności, które dawały utrzymanie jej rodzinie. Twierdziła, że nienawidziła tego zajęcia i tradycyjnej roli, jaką w społeczności

<sup>160</sup> Tamże, k. 250-251.

<sup>161</sup> K. Kijek, *Radykalizm polityczny...*, s. 41.

<sup>162</sup> K. Kijek, *Dzieci...*, s. 71. -72.

<sup>163</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 41-42.

<sup>164</sup> K. Kijek, *Radykalizm polityczny...*, s. 44.

odgrywa jej ojciec i jaką przejąć muszą jej bracia<sup>165</sup>. Atmosfera sztetla, poczucie niezrozumienia, brak towarzystwa, które współdzieli jej przekonania i aspiracje, wywoływały w niej smutek, będący tematem wielu wystąpień na kartach dziennika. Przekonania o konieczności edukacji dzieliła ze starszym i młodszym rodzeństwem (z wyjątkiem tradycyjnie nastawionej do życia siostry Feli), które wspiera ją w dążeniach do uczenia się, nawet wbrew woli rodziców. Przykładem takiego zachowania jest działanie brata Heni, Bajnisza, wspomagającego ją w finansowaniu lekcji czy Manesa, który wbrew woli rodziców, zapisał ją na lekcje tańców<sup>166</sup>.

Edukacja zdaniem Heni dawała możliwość bycia człowiekiem inteligentnym, nie ciemnym, co oznaczało w praktyce możliwość nowego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość<sup>167</sup>. Dlatego też Ajmanówna poszukiwała towarzystwa ludzi, którzy byli do niej podobni. Ludzi oceniała według kategorii inteligencji i wykształcenia. Duchowego piękna doszukiwała się najpierw u nauczycieli. Tę cechę przypisywała zarówno Bursztynowi<sup>168</sup>, jak i Terleckiemu, który był fascynujący ze względu na swoje pochodzenie (mówi z „krakowskim akcentowaniem”) oraz podróże<sup>169</sup>. Jej młodzieńcze zauroczenie Michael-em-Abą Buksem<sup>170</sup> również wynikało z fascynacji wykształceniem obiektu westchnień<sup>171</sup>.

Środowiskiem, wokół którego skupia się grono ludzi podzielających przekonania Heni jest biblioteka. Jak wskazują badacze, biblioteki pełniły w ówczesnym krajobrazie sztetli rolę szczególną. Stanowiły centrum kulturalne dla ludzi młodych, którzy tam spotykali się, by dzielić się poglądami, kształcić, a także toczyć rozmowy na tematy ideowe i polityczne. Na ogół były zakładane przez określone organizacje kulturalne lub polityczne bądź też przez osoby pozostające pod wpływem tychże<sup>172</sup>. Skupieni wokół biblioteki w Ślesinie chcieli przede wszystkim działać na niwie kulturalnej, jednocześnie tworząc przestrzeń do ożywienia życia towarzyskiego, które płynęło dość wolnym nurtem<sup>173</sup>. Ślesińska biblioteka żydowska działała najprawdopodobniej już od 1916 r.<sup>174</sup>. Co ciekawe, w 1921 r. podniesiono także pomysł stworzenia biblioteki-czytelni miejskiej, która – wobec poważnych trudności lokalowych – miała mieścić się w budynku biblioteki żydowskiej<sup>175</sup>. Według danych z 1922 roku biblioteka żydowska liczyła 403 woluminy, miejska – 40. Co ciekawe, najwięcej książek zgromadziła biblioteka parafialna istniejąca od 1917 r. – 630 pozycji. Dość liczny księgozbiór miała także biblioteka szkolna działająca od 1919 r., która posiadała 260 książek<sup>176</sup>.

Dla Heni biblioteka była centrum życia przez wszystkie lata dorastania. Z egzaltacją pisze o niej: „Nie wiem co by za znaczenie miało dla mnie życie bez biblioteki.

<sup>165</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 180.

<sup>166</sup> Tamże, k. 62-64.

<sup>167</sup> K. Kijek, *Radykalizm polityczny...*, s. 60.

<sup>168</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 55.

<sup>169</sup> Tamże, k. 154.

<sup>170</sup> W ustaleniu tożsamości M. – bo pod takim pseudonimem występuje Michael-Aba Buks w dzienniku – pomogła mi Rachel Braude, córka Heni.

<sup>171</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 219.

<sup>172</sup> I. Bassok, *Mapping Reading...*, s. 16.

<sup>173</sup> Więcej na temat biblioteki w Ślesinie: E. Jeglińska, *Odmienność i tożsamość...*

<sup>174</sup> APP O/K, AMS, *Szkolnictwo i oświata*, sygn. 51, k. 14-17.

<sup>175</sup> Tamże, sygn. 50, k. 2 i k. 16.

<sup>176</sup> Tamże, sygn. 51, k. 14.



Nikt chyba ją [!] tak nie kocha jak ja”<sup>177</sup>. To przekonanie dzielili także młodzi żydowscy aktywiści ponad dekadę później, uznając biblioteki za jedyny jasny punkt na intelektualnej mapie sztetli<sup>178</sup>. Dla Ajmanówny biblioteka jest nieodmiennie powiązana z edukacją. Jest miejscem wymiany książek, spotkań, w końcu – działań teatralnych, w których nieco później, w okresie, którego nie obejmuje dziennik, będzie realizować swój talent pisarski i aktorski<sup>179</sup>.

Tutaj także młodzież obchodziła święta, na przykład Purim, połączone z odczytem i kolacją. Ten sposób realizowania młodzieżowej i ideowej wspólnoty wskazuje, że nowe pokolenie ślesieńskich Żydów w pewien sposób pragnęło stworzyć odmienny niż tradycyjny, „kahałowy” sposób realizowania wspólnoty etnicznej. To doświadczenie – jak wskazuje I. Bassok – jest wspólne dla tej generacji, która swą młodość przeżywała w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce<sup>180</sup>. Nie oznacza ono odrzucenia tradycyjnej religijności, o czym świadczy zajście z Blumanem, prelegentem biblioteki:

W Purym był wieczorek w bibliotece, była kolacja, potem poczta i Bluman miał odczyt. Upił się i dużo gadał. Opowiadał dużo rzeczy o sobie. Powiedział, że ma kochankę, która na męża i dwoje dzieci. Powiedział że nie wierzy w Boga (wprost tego nie powiedział, tylko gadał dużo na ten temat). Mnie to bardzo zdziwiło taka niespodzianka. Kto by się spodziewał po nim, udawał takiego pobożnego, uczył [się] z chłopcami w chajderze. Nie wiedziałam, że można mieć taką maskę. Przypomniam sobie, jak raz mnie strofował dlaczego się nie modłę, to ja nie powiedziałam dlaczego, tylko zażartowałam z niego i powiedziałam że się wstydę modlić po żydowsku, tylko po polski [!] się modłę „Wierzę w polskiego Boga” – mówiłam i klękając na krześle zmówiłam polski pacierz którego [!] umiem. Powiedział wtedy że opowie mamie i opowiedział o prawdziwości religii żydowskiej, a ja się tylko z tego śmiałam<sup>181</sup>.

Trudno określić, czy obecność Heni w bibliotecznym wspólnocie i jej zaangażowanie zostały zagospodarowane przez określone ugrupowanie polityczne<sup>182</sup>, gdyż takiej deklaracji brak na kartach dziennika. Jest pewne, że jak większość młodzieży skupionej wokół Biblioteki, podzielała ona ich syjonistyczne przekonania<sup>183</sup>. Nowe idee były dla Ajmanówny sposobem na mentalną ucieczkę z wielkopolskiego sztetla. Podzielała entuzjazm wielu młodych wierzących, że należy budować nowe państwo i nowy naród żydowski poza Polską. Atmosfera buntu i przekonanie o tym, że nie jest w stanie dłużej trwać w zawieszeniu sprawiają, iż Henia w 1925 roku podjęła decyzję o wyjeździe do Palestyny i rozpoczęła starania o paszport:

Chcę jechać do Palestyny, byłam w Warszawie i zdałam egzamin [!] świadomości sionizmu [!] – nie wiem, czy tak to nazwać. Zdałam egzamin [!] i dostanę certifikat [!].

<sup>177</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 80.

<sup>178</sup> K. Kijek, *Radikalizm polityczny...*, s. 49.

<sup>179</sup> E. Jeglińska, *Odmiennność i tożsamość...*,

<sup>180</sup> I. Bassok, *Jewish Youth...*, s. 307.

<sup>181</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 72-73.

<sup>182</sup> K. Kijek, *Radikalizm polityczny...*, s. 48.

<sup>183</sup> E. Jeglińska, *Odmiennność i tożsamość...*, s.

Byłam w Koninie względem paszportu, a tam powiedziano mi, że wpiery nie mogę zacząć starania na paszport dopóki nie będę miała pozwoleństwa od rodziców z ich podpisem potwierdzone przez magistrat<sup>184</sup>.

Jak wynika z powyższego cytatu, Henia starała się o uzyskanie dokumentów koniecznych do emigracji limitowanej w tym okresie przez rząd mandatowy w Palestynie w porozumieniu z Organizacją Syjonistyczną. W Warszawie mieścił się wówczas Wydział Palestyński Organizacji Syjonistycznej odpowiedzialny za wydawanie odpowiednich dokumentów<sup>185</sup>. Zapewne w ocenie osób decyzyjnych znalazła się w tej kategorii emigrantów, która miała w Palestynie stanowić siłę roboczą i której Organizacja Syjonistyczna musiała zagwarantować pracę w gospodarce żydowskiej, stąd też powstanie limitów imigracyjnych i utrudniona ścieżka wyjazdu, szczególnie dla osób bez zaplecza finansowego i edukacyjnego<sup>186</sup>.

Niestety, rodzice nie wyrazili zgody na „fanaberie” córki. W domu wybuchła prawdziwa awantura. Henia nie miała po swojej stronie nawet na ogół jej przychylnych braci. Palestyna była postrzegana przez Ajmanów jako kraj dziki, trudny i będący w obcych rękach. Rodzina uważała, że na pewno nie jest to właściwe miejsce do życia dla dziewczyny z porządnego, zamożnego żydowskiego domu. Rodzice odmówili złożenia wymaganych podpisów. Co więcej, nawet rodzina z Koła przestrzega Henię przed pochopną decyzją:

Nazajutrz Bajnisz przywiózł listy z Koła, w którym [!] pisali, że jeśli nie chcę zostać prostytutką, to żeby nie jechała, bo z braku środków do życia zostają takimi kobiety, wprost zmuszą się ich [!] do tego. Najboleśniej było w liście „Palestyna nie nasza, lecz Arabów i Anglików, a myśmy tylko niewolnikami”. Gdy w domu czytali ten list, to wszyscy płakali, a ja oprócz oburzenia na list, uczułam ból. Bajnisz przyskoczył do mnie z wściekłością, mówiąc: Jeśli po tym liście będziesz chciała jechać, to dla nas jasne, że godzisz się zostać prostytutką. Lepiej skocz do wody, bo będziemy słyszeli o Twojej hańbie i będzie nam wstyd. Na to już moja ambicja za dużo miała<sup>187</sup>.

Henia jednak nie zamierzała rezygnować, gdyż postanowiła, że *póki przy zdrowych zmysłach, to nie zrezygnuje*<sup>188</sup>. Niestety, do samodecydowania o sobie musiała dorosnąć. Miała dopiero 19 lat, więc w 1925 roku czekały ją jeszcze dwa lata do pełnoletności i samodzielności. Dlatego też zamierza ten czas spożytkować lepiej, inaczej. Alternatywą dla wyjazdu było uzyskanie samodzielności przez pracę. Zdecydowała się zatem uciec z domu i udać do Płocka, by pracować jako służąca. Ostatecznie trafiła na służbę w Dobrzyniu nad Wisłą. Ta ścieżka samodzielności okazała się być dużym rozczarowaniem. Jako służąca doświadczyła już w pierwszych kilku dniach rozlicznych niewygód. Sama praca także nie miała nic wspólnego z poszerzaniem horyzontów intelektualnych

<sup>184</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, k. 228-229.

<sup>185</sup> *Biuletyn Żydowskiej Agencji Telegraficznej z dnia 9 lutego 1926 roku* [dostępny na:] Crowds Storm Palestine Immigration Office in Warsaw – Jewish Telegraphic Agency (jta.org) [dostęp: 20.09.2021].

<sup>186</sup> A. Shapira, *Historia Izraela*, Warszawa 2018, s. 133-134.

<sup>187</sup> H. Ajman, *Pamiętnik*, s. 20.

<sup>188</sup> Tamże, s. 230.

i snutymi w Ślesinie marzeniami o zmianie<sup>189</sup>. Wyprawa skończyła się powrotem do domu, a w późniejszym okresie – nieobjętym już dziennikiem – zaangażowaniem w działania młodzieży skupionej wokół żydowskiej biblioteki, szczególnie o charakterze literackim i teatralnym. Co warte podkreślenia, ucieczka z domu jako wyraz buntu i poszukiwania sposobu życia innego niż tradycyjnie przypisane role, nie było zjawiskiem rzadkim w świecie żydowskich dziewcząt<sup>190</sup>. Jest ona dopełnieniem wewnętrznej zmiany, jaka zaszła w Ajmanównie w procesie wewnętrznego wzrastania i samokształcenia, widzialnym znakiem jej dążenia do samodzielności i niezależności.

Ścieżka edukacyjna Heni wiedzie ją od świata tradycyjnych wartości chederu, przez epizod szkoły elementarnej, której lata przypadają na czas wielkiej światowej zawieruchy, po okres poszukiwania prywatnych nauczycieli i intensywnego samokształcenia. Dążenie do posiadania wykształcenia, pragnienie wiedzy, potrzeba samokształcenia i przebywania w środowisku tych, których uważa za inteligentnych są siłą napędową jej działań. Zdobywana wiedza prowadzi do krystalizacji jej poglądów i pragnień, jest także zarzewiem pokoleniowego buntu.

Edukacja okazuje się zatem być czymś znacznie ważniejszym niż tylko możliwością poszerzenia intelektualnych horyzontów – jest kluczem do zrozumienia siebie i określenia swojej roli w społeczności żydowskiej i świecie. Jest drogą i narzędziem zmiany wewnętrznej, która ma wpłynąć na kształt rzeczywistości. Ajmanówna w dążeniu do uzyskania edukacji jest przedstawicielką tej grupy żydowskiej młodzieży, którą „jednoczy cel aspiracji [edukacyjnych]. Było nim świeckie (często nazywane uniwersalnym) wykształcenie, które przedstawiano jako wartość życiową”<sup>191</sup>. Ścieżka edukacyjna Heni zatem to zapis jej transgresji, która „oznaczała dramatyczną zmianę systemu norm i wartości, zerwanie z poglądami, wierzeniami i stylem życia reprezentowanymi przez pokolenie rodziców”<sup>192</sup>.

Można zatem powiedzieć, że Henia w procesie edukacji dokonała światopoglądowej konwersji, która była znamieną dla pokolenia dostrzegającego niewystarczalność starych wzorców życia wobec rzeczywistości poddanej próbie między innymi I wojny światowej<sup>193</sup>. Z pokoleniem Żydów, których dorastanie przypadło na okres dwudziestolecia międzywojennego, łączył Henię głód wiedzy, utożsamianie wykształcenia i inteligencji ze stawianiem się lepszym człowiekiem i lepszą Żydówką, pragnienie poszerzania własnych horyzontów przez intensywne czytelnictwo, bunt przeciwko światu wartości tradycyjnego sztetla utożsamianych przez rodziców, odrzucenie tradycyjnej religijności i związanie się ze środowiskiem młodych entuzjastów syjonizmu skupionych wokół żydowskiej biblioteki. Ajmanówna poprzez ilustrowanie edukacyjnych trudów na kartach dziennika prowadzi czytelnika do poznania modelu życia, który jest typowy dla pokolenia Dzieci Modernizmu.

Jej relacja wskazuje, że wyznawane przez nią wartości są podzielane przez większe grono młodych mieszkańców Ślesina, w tym młodych kobiet. Warto bowiem pamiętać, że proces edukacji, nawet nieformalnej i wybiórczej włączonych było więcej dziewcząt (Pola, Rutka, Bronia). Można zatem mniemać, że droga, którą przeszła H. Ajman, jest

<sup>189</sup> Tamże, s. 239-243.

<sup>190</sup> R. Manekin, *The Rebellion of the Daughters. Jewish Women Runaways in Habsburg Galicia*, Princeton 2020.

<sup>191</sup> K. Kijek, *Między integracją...*, s. 186.

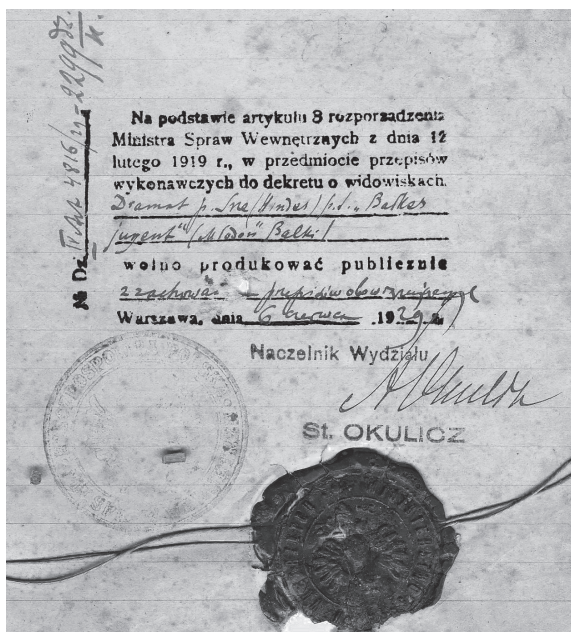
<sup>192</sup> K. Kijek, *Radikalizm polityczny...*, s. 39.

<sup>193</sup> K. Kijek, *Wstęp...*

przykładem typowej ścieżki edukacyjnej młodych żydowskich dziewcząt z zamożnych rodzin żyjących w małych sztetlach w Wielkopolsce Wschodniej. Jednocześnie to wykształcenie, tak często przez Ajmanównę poddawane wewnętrznej krytyce, w owym czasie uznać należy za duże osiągnięcie. Wiele rówieśniczek Heni z małych miast nie miało szansy zdobyć nawet takiej edukacji<sup>194</sup>. Dla współczesnych czytelników dziennika H. Ajman pozostaje wzorem hartu ducha, silnej woli i konsekwencji w dążeniu do samorozwoju.



Fot. 1. Ślesin, ul. Konińska. Drugi dom po lewej należał do rodziny Ajmanów  
Źródło: Prywatne archiwum Issaaca Kaufmanna



Fot. 2. Zgoda na publiczne przedstawianie dramatu autorstwa Heni Ajmanówny  
Źródło: Prywatne archiwum Issaaca Kaufmanna

<sup>194</sup> K. Kijek, *Between a Love...*, s. 246.



Było można pisać bo nie było i przedi spec  
 tak mi go było jak. Nie mogłam o tym zapo  
 wie. Idę go sobie przypomniałam to mi ca  
 się stało przy sobie. I dzisiaj się o tym nie  
 widziałam. Nie miałem widzenia po woskowaniu  
 dyle. Widzę ten świat na twarzy i sobie  
 mi się stała z sobą.

16 października.  
 Coś nowego zaszło się do mnie nie chce  
 wyrazić o tym pisać... Chodziłam z  
 dziewczętami z Kujawa i Wikt. M. i B. i B.  
 Chodziłyśmy psakami. (Nie pisałam o  
 dziewczętach z Kujawa które bawią « ciotki »  
 ja chodziłam z M. i J. i K. z Kujawa bo nie  
 było tyle chłopów dla dziewczynek. Idziemy razem  
~~do~~ gdzieś i to powarunek o K. <sup>gadaj</sup> ~~paradzie~~  
 o takich rzeczach i niektórych rzeczach  
 swoich, które i ja miałam. Chodziłam w

Fot. 3. Karta z dziennika Heni Ajmanówny  
 Źródło: Prywatne archiwum Issaaca Kaufmanna

## EDUKACJA ŻYDOWSKICH DZIEWCZĄT W SZTETLACH WIELKOPOLSKI WSCHODNIEJ U PROGU II RZECZYPOSPOLITEJ NA PRZYKŁADZIE DOSWIADCZEN HENI AJMANÓWNY UTRWALONYCH W DZIENNIKU Z LAT 1920-1926

**Słowa kluczowe:** syjonizm, młodzież, edukacja, dwudziestolecie międzywojenne, Ślesin

Niniejszy tekst prezentuje sylwetkę Heni Ajmanówny, Żydówki ze Ślesina (miasteczka położonego w Wielkopolsce Wschodniej) w świetle pozostawionego przez nią dziennika pisanego w latach dwudziestych XX wieku. H. Ajmanówna wiele miejsca w swoich zapiskach poświęciła problemowi zdobywania edukacji żydowskich dziewcząt pochodzących z małych miasteczek. Jej dziennik to świadectwo nieugiętego dążenia do uzyskania wykształcenia, które ze względu na brak możliwości odbycia edukacji formalnej jest rozumiane przede wszystkim jako zdobycie wiedzy i poszerzenie intelektualnych horyzontów dokonujące się na drodze samokształcenia. H. Ajmanówna swoją narracją wpisuje się w głosy żydowskiego pokolenia wchodzącego w dorosłość w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Z rówieśnikami łączy ją sprzeciw wobec tradycyjnych wartości pielęgnowanych w rodzinie urodzenia, poparcie dla syjonizmu, potrzeba zmiany miejsca kobiet żydowskich w społeczeństwie i konieczność uzyskiwania wykształcenia, które stać się może kluczem do stworzenia nowej rzeczywistości społecznej.

EDUCATION OF JEWISH GIRLS IN THE SHETLTS OF EASTERN GREATER POLAND ON THE EXAMPLE OF HENIA AJMANOWNA'S EXPERIENCES RECORDED IN A DIARY FROM 1920 TO 1926

**Keywords:** Zionism, youth, education, interwar period, Ślesin

Presented paper discusses the profile of Heni Ajmanówna, a Jewish woman from Ślesin (a town located in Eastern Wielkopolska) in the light of her diary written in the twenties of the twentieth century. H. Ajmanówna devoted a lot of space in her notes to the problem of obtaining education for Jewish girls from small towns. Her diary is a testimony to the unyielding pursuit of education, which, due to the lack of opportunities for formal education, is understood primarily as the acquisition of knowledge and broadening of intellectual horizons carried out through self-education. H. Ajmanówna's narration fits into the voices of the Jewish generation entering adulthood in the twenties and thirties of the twentieth century. She shares with her peers opposition to the traditional values cultivated in the birth family, support for Zionism, the need to change the place of Jewish women in society and the need to obtain an education that may become the key to creating a new social reality.

### **Bibliografia:**

#### **Źródła:**

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie

Akta Miasta Ślesina

Ajman H., *Pamiętnik*, rkps w posiadaniu Racheli Braude, kopia w posiadaniu E. Jeglińskiej

Ajman H., *Splinters of Time*, rkps w posiadaniu autorki, tłum. I. Kaufmann

#### **Źródła drukowane:**

*Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego* (1913), oprac. W. Grabski, Warszawa

#### **Prasa:**

„Ziemia” – 1914

#### **Opracowania:**

Bassok I. (2010), *Mapping Reading Culture in Interwar Poland – Secular Literature as a New Maker of Ethnic Belonging among Jewish Youth* [w:] Simon Dubnow Institute Yearbook



- Bassok I. (2018), *Jewish Youth Movements in Poland between the Wars as Heirs of the Kehilah*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, vol. 30
- Głowacka-Penczyńska A., Kawski T., Mędykowski W. (2015), *The First to Be Destroyed*, Boston
- Jeglińska E. (2011), *Ślesin na bezdrożach historii*, Ślesin
- Jeglińska E. (2021), *Odmiennność i tożsamość – rozważania o esejach Helli Kaufmann*, „Polonia Maior Orientalis”, T. VIII
- Kaufmann H. (2003), *Lo diferente y la identidad*, Buenos Aires
- Kijek K. (2010), *Między integracją a wykluczeniem. Doświadczenia szkolne jako czynnik politycznej socjalizacji młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego* [w:] A. Lompart, *Jednostka zakorzeniona, wykorzeniona? Metafora w socjologii*, Warszawa
- Kijek K. (2012), *Radykalizm sztetlowej młodzieży okresu międzywojennego* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź
- Kijek K. (2013), *Nowoczesność w cieniu orla białego. Edukacja żydowska w II Rzeczypospolitej*, „Żydowski Kwartalnik o Literaturze i Sztuce”, nr 3
- Kijek K. (2018), *Between a Love of Poland, Symbolic Violence and Antisemitism*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, vol. 30
- Kijek K. (2020), *Dzieci Modernizmu*, Kraków
- Kijek K. (2021), *Wstęp* [do:] Beniamin R., *Plonęli gniewem. Autobiografia młodego Żyda*, Warszawa
- Kucha R. (1982), *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Lublin
- Manekin R. (2020), *The Rebellion of the Daughters. Jewish Women Runaways in Habsburg Galicia*, Princeton
- Opiola M., Kawski T. (2012), *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918-1942*, Toruń
- E. Jeglińska, *Odmiennność i tożsamość...*
- Shapira A. (2018), *Historia Izraela*, Warszawa

#### **Netografia:**

- Biuletyn Żydowskiej Agencji Telegraficznej z dnia 9 lutego 1926 roku* [dostępny na:] Crowds Storm Palestine Immigration Office in Warsaw – Jewish Telegraphic Agency (jta.org) [dostęp: 20.09.2021].
- Spis abonentów sieci telefonicznych [...] na 1939 r., s. 859. [dostępny na:] <http://genealogyindexer.org/view/1939Ptel/1939Ptel%20-%200923.pdf> [dostęp 22.12.2020]